Nr. 238 | Sobota 14 Sierpnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Barykady w Szanghaju

Krwawa bitwa pod Wielkim Murem Chińskim

Przed bitwą o Szanghaj

Korespondent Reutera donosi z Szanghaju, że plany japońskie są otoczone ścisłą tajemnicą. Z ruchów wojsk wnioskować można, że transporty świeżo przybyłej piechoty morskiej zajmują stanowiska w okolicy Szanghaju. Pozwala to przypuszczać, że te właśnie tereny, jak również i tereny północnych Chin, staną się widownią wielkich walk. W porcie znajduje się obecnie 21 okrętów wojennych, w czym 5 krążowników, 9 kontrtorpedowców i 7 kanonierek. W porcie stoją również dwa okręty angielskie, 3 francuskie i 2 amerykańskie. Piechota brytyjska, znajdująca się w Szanghaju, liczy 950 żołnierzy, lecz w razie potrzeby mają być ściągnięte posiłki z Hong-Kong i innych garnizonów angielskich. Wszystkie urlopy członków policji w koncesji międzynarodowej i francuskiej są odwołane.

Groźba bombardowania Szanghaju

Chiny zapowiadają zbrojną reakcję

Z kół, zbliżonych do ministerium marynarki Japonii donoszą, że siły morskie Japonii zostały w obecnej chwili zgromadzone przed Szanghajem, a dowództwo zdecydowane jest przedsięwziąć wszelkie kroki dla „obrony honoru narodowego i prestiżu japońskiego", w wypadku, gdyby żądania japońskie nie były uwzględnione. Według doniesień telegraficznych ze źródeł japońskich, „prowizoryczne" żądania Japonii, wysunięte w związku z zabójstwem marynarzy na lotnisku szanghajskim, zawierają m. in. punkt, domagający się wycofania żandarmerii chińskiej z sąsiedztwa kolonii japońskiej, a ponadto zniesienia fortyfikacyj, pobudowanych w obszarze zdemilitaryzowanym. Z Nankinu donoszą do redakcji „Asahi", że rząd chiński przeciwstawił się energicznie represjom japońskim aż do użycia siły zbrojnej w niektórych okręgach Szanghaju, gdzie dotychczas na zasadzie układu chińsko - japońskiego z r. 1932 zbrojne oddziały chińskie nie mają prawa przebywać.

Barykady w Szanghaju

Linia kolejowa Szanghaj-Nankin w obecnej chwili zajęta jest transportem wojsk, zdążających do Szanghaju. Oddziały chińskie pośpiesznie budują okopy, wznoszą barykady i ustawiają zapory z drutów kolczastych wokół Szanghaju. Z obszarów zagrożonych ludność cywilna przenosi się do stref bardziej bezpiecznych. Konsulat brytyjski wezwał obywateli W. Brytanii do opuszczenia zagrożonych obszarów Szanghaju. Jak przypuszczają, pozostałe konsulaty również będą ewakuowały swych obywateli.

W Szanghaju został ogłoszony stan oblężenia.

Przełamana blokada

wybrzeży północnych Hiszpanii

Minister obrony narodowej Hiszpanii tow. Prieto oświadczył, że t. zw. blokada, jaką powstańcy otoczyli wybrzeża północne, została wczoraj ostatecznie przerwana. Wiele okrętów handlowych pod osłoną rządowych kontrtorpedowców weszło wczoraj do portów północnych z ładunkiem żywności.

Statek w płomieniach

Nie mogąc ugasić pożaru zatopiono okręt

We wczesnych godzinach rannych wybuchł pożar na statku szpitalnym „Helouan" w Neapolu. Pożar wybuchł na oddziale chirurgicznym i z dużą szybkością począł się rozszerzać, tak że wkrótce ogarnął cały statek. 150 ludzi załogi oraz przybyła straż ogniowa miejska i portowa rozpoczęły akcję ratunkową, zalewając statek wodą i starając się go zatopić. Jak sądzą, pożar powstał wskutek krótkiego spięcia. Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru, wobec czego zdecydowano wyprowadzić statek z portu. Z największym poświęceniem załogi holowników zdołały przymocować liny holownicze, po czym wyprowadzono statek z portu. W krótkim czasie „Helouan" zatonął.

„Helouan" był jednym z najbardziej nowoczesnych statków szpitalnych. Wyposażony był w najnowocześniejsze urządzenia chirurgiczne i lekarskie. Statek przybył przed 10 dniami do portu w Neapolu w drodze powrotnej ze Wschodniej Afryki.



ZMOBILIZOWANE ODDZIAŁY DOBOROWYCH WOJSK NANKIŃSKICH MARSZ. CZANG - KAI - SZEKA POD SZANGHAJEM.

Bohaterski dowódca 19-ej armii

będzie znowu bronił Szanghaju przed inwazją

Do Chin powrócił z emigracji na Filipin. gen. Tsai-Ting-Kai, b. dowódca 19-ej armii chińskiej, która broniła Szanghaju w 1932 r. Generał zaofiarował swe usługi Rządowi nankińskiemu w związku z walkami w Chinach północnych i w towarzystwie szwagra marsz. Czang-Kai-Szeka, znanego finansisty Tu-Sunga, przybył do Nankinu i został przyjęty przez marsz. Czang-Kai-Szeka. Marsz. Czang-Kai-Szek przyjął poza tym gubernatorów prowincyj Kwangsi, Seczuan i Yunnan. Z Taiyuanu donoszą, że generał Yen-Si-Suan powrócił z Nankinu do prowincji Kwangsi i niezwłocznie podjął przygotowania wojenne.

O ochronę dzielnic

cudzoziemskich

Jako przedstawiciel korpusu konsularnego, konsul Norwegii wręczył wczoraj merowi chińskiemu Szanghaju notę, w której korpus konsularny domaga się zapewnienia bezpieczeństwa terytoriów koncesyj zagranicznych w wypadku rozpoczęcia działań wojennych w mieście. W odpowiedzi na tę notę mer Szanghaju zapewnił, że *oddziały chińskie bezwzględnie będą respektować neutralność koncesyj, jednak z tym zastrzeżeniem, by Japończycy nie używali terenu koncesyj międzynarodowych, jako bazy operacyjnej, tak, jak to miało miejsce w r. 1932.* Mer Szanghaju wskazał również na celowość podobnego demarche wobec władz japońskich.

Powrót Maurów



(Do artykułu na str. 3-ej).

Ultimatum Japonii

poparte stalowymi paszczami armat floty

Agencja Reutera donosi z Nankinu, że przybycie japońskich okrętów wojennych do Szanghaju wywołało niepokój i żywe poruszenie w chińskich kołach rządowych. Sądzą, że wszczęte już rokowania w sprawie likwidacji incydentu na lotnisku Hungjao zostaną zerwane.

Wczoraj wieczorem mer Szanghaju odbył ponownie konferencję z władzami japońskimi, a według oświadczenia mera, miała to być konferencja decydująca. Japończycy domagają się od władz chińskich ukarania milicjantów, pełniących służbę wartowniczą na lotnisku w ubiegły poniedziałek, następnie złożenia oficjalnych przeprosin i udzielenia gwarancyj, że podobne wypadki nie powtórzą się. Dalej Japończycy domagają się odszkodowania i wycofania z okręgu szanghajskiego t. zw. „korpusu bezpieczeństwa publicznego", złożonego z milicjantów chińskich.

Mer Szanghaju, idąc za wskazówkami Rządu centralnego, będzie mógł przyjąć pierwsze trzy z wysuniętych żądań, a odrzuci żądanie czwarte, dotyczące wycofania „korpusu bezpieczeństwa".

Bitwa pod murem chińskim

Agencja Domei donosi z Tientsinu, że pierwsza bitwa chińsko-japońska rozpoczęła się w pobliżu wielkiego muru chińskiego w Czaharze. Kanonada trwała cały dzień. Artyleria japońska bombardowała Nankau. Wybuchy pocisków artyleryjskich wznieciły pożary w mieście, które strawiły wiele domów. Władze chińskie zarządziły ewakuację wszystkich obcokrajowców z Kałganu.

Wojska chińskie na tym odcinku składają się z trzech pułków 89-ej dywizji. Chińczycy zajmowali dobrze umocnione stanowiska. Uzbrojenie pułków chińskich było bardzo dobre, m. in. oddziały te rozporządzały pokaźną artylerią i miotaczami min. Pozostała część 89-ej dywizji zdążała marszem pieszym wzdłuż linii kolejowej do granic Dżeholu. Szacują, że ogólna ilość wojsk chińskich w okręgu Kałgan-Czahar wynosi 4 dywizje.

Japończycy zdobyli Nankau

Korespondent Reutera donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Chin, oddziały japońskie zajęły stację kolejową Nankau.

Stacja kolejowa Nankau została zdobyta przez wojska japońskie po gwałtownym bombardowaniu artyleryjskim i powietrznym.

Prasa chińska donosząc o wypadkach pod Nankau, podaje opisy zaciętej obrony wojsk chińskich. Prasa stwierdza, że straty po obu stronach są bardzo znaczne. Agnecja Central News donosi, że trzy dywizje chińskie skoncentrowane są obecnie w północnym Czaharze, czwarta zaś dywizja przybyła do Dżeholu i ma odejść do Czaharu.

Wszyscy chcą zobaczyć „zwyrodniałą" sztukę!

Jak wiadomo, w Monachium zorganizowano wystawę p. n. „Zwyrodniała sztuka", która zgrupowała płótna z okresu t. zw. liberalizmu. t. zn. w okresie przed Hitlerem. Celem tej wystawy miało być wykazanie, że dawna sztuka niemiecka nie miała w sobie nic z ducha „prawdziwych Niemiec". Tymczasem wystawa ta osiągnęła niezwykły sukces. W ciągu 14 dni zwiedziło ją 396.000 ludzi, słowem rekord.

Natomiast otwartą w tym samym czasie oficjalną wystawę sztuki współczesnych Niemiec w Domu Sztuki Niemieckiej zwiedziło, mimo bezpłatnego wstępu tylko 130.000 osób.

Za co się idzie w Rosji

do więzienia

Wśród niezliczonych osób, aresztowanych w Rosji, znajduje się także N. S. Dzierżawin, czołowy leksykograf rosyjski. Dzierżawin od wielu lat pracuje nad monu- od wielu lat pracuje nad słownikiem języka rosyjskiego.

Na czym polega jego zbrodnia? Na tym, że w słowniku swym cytował m. in. dzieła Bucharina, Kamieniewa, Radka. Cytował w tomach, które już wyszły i kiedy wspomniani „zdrajcy" byli chlubą bolszewików.

Dzierżawin miał tedy przed laty przewidywać, że najwybitniejsi dygnitarze bolszewiccy będą rozstrzelani i wyklęci jako „zdrajcy", „trockiści" i t. p. Nie przewidywał, a więc jest „kontrrewolucjonistą", „trockistą" i kto wie, czy nie spotka go los tych, których cytował.

Ciekawe, co się stanie z tomami słownika? Czy je spalą publicznie, jak w Berlinie i w Bilbao?!

Bezczelność „Kuriera Porannego"

W dn. 12 sierpnia „Kurier Poranny" wystąpił z wręcz bezprzykładnym atakiem na Międzynarodówkę Zawod. i Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce.

To pismo z nieprawdziwego zdarzenia pod nową redakcją niedawnych „narodowców" ogłosiło SFINGOWANY, t. zn. NIGDY NIEISTNIEJĄCY, list, mający być odpowiedzią Komisji Centralnej na jakąś rzekomą „petycję" nieznanych robotników.

Chodzi o fundusz na pomoc dla rannych, dla wdów po poległych i dla dzieci Hiszpanii. Według owego sfingowanego listu Komisja Centralna miała stwierdzić, że przekazywała fundusze hiszpańskie oraz regulowała swe wkładki do Międzynarodówki drogą rekompensaty przez opłacenie diet „200" (!) delegatów Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej (Rada Generalna obradowała w Warszawie w końcu lipca r. b.), a to, by ominąć przepisy dewizowe.

Komisja Centralna uznała tym razem za potrzebne odpowiedzieć wprost na to bezczelne oszczerstwo. Odpowiada z cyframi i z dokumentami w ręku, bo nie ma nic do ukrywania. My ze swej strony PIĘTNUJEMY metody walki politycznej używane przez „Kurier Poranny". RED.

„Kurier Poranny", napadając w bezczelny sposób na Międzynarodówkę Związków Zawodowych i na Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce, zamieścił dnia 12 sierpnia 1937 roku list, — który miał być jakąś odpowiedzią do jakichś nieokreślonych „petentów".

Niewiadomo co w tej napaści „Kuriera Porannego" bardziej podziwiać: CYNIZM OBYCZAJÓW CZY BEZCZELNOŚĆ I KŁAMSTWO.

Stwierdzamy, że cały ten rzekomy list jest ŚWIADOMIE SKŁAMANY OD „a" do „z". „Kurier Poranny", zamieszczając sfingowany list, nie miał jednak odwagi przytoczyć, kto to był tym „petentem", który się żalił na pomoc dla Hiszpanii i kto miał otrzymać odnośną „odpowiedź".

Dla uniknięcia wszelkich wątpliwości co do popełnionego kłamstwa i dla przygwożdżenia niskiej intrygi, przytaczamy poniżej publicznie tekst listów, potwierdzających, że wkładki Komisji Centralnej Zw. Zawodowych do Międzynarodówki — wynosiły: w r. 1935 i 1936 — zł. 3.000, za rok 1937 — zł. 2.000. Dnia 5 stycznia 1937 r. Generalny Sekretariat Międzynarodówki pisał do Kom. Centralnej Zw. Zawodowych:

„Es ist daher beschlossen worden, dass die Beitragsschulden bis zum 31. Dezember 1934 gestrichen werden, dass die im Jahre 1936 gezahlten 3.000 Zloty als Beitragsleistung fur 1935 und 1936 betrachtet werden und dass Sie sich verpflichten, 2.000. Zloty fur das Jahr 1937 zu zahlen... *(—) W. Schevenels, Generalsekretar*".

W tłómaczeniu dosłownym brzmi to, jak następuje:

„Uchwalono zatym, że Wasze należności z tytułu składek aż po 31 grudnia 1934 roku będą skreślone i że zapłacone w roku 1936 3000 zł. będą zaliczone, jako należności z tytułu składek za lata 1935 i 1936 oraz że zobowiązujecie się obecnie zapłacić 2.000 zł. za rok 1937...

W. Schevenels. Sekretarz Generalny".

Dnia 20 stycznia 1937 roku tow. J. Kwapiński pisał:

...„Jesteśmy w posiadaniu pisma Waszego z dnia 5 stycznia r. b. — dziękujemy Wam bardzo serdecznie za przychylne potraktowanie naszej prośby... w końcu zaznaczamy, że w roku 1937 wpłacimy Wam tytułem wkładek członkowskich złotych 2.000"

Powyższe kwoty Komisja Centralna przekazała w roku 1936: złotych 3.000 na podstawie zezwolenia Komisji Dewizowej z dnia 17 lipca 1936 r. i 5.X 1936 r. oraz kwotę zł. 1.182 dnia 9 kwietnia r. 1937. Cały nasz dług do Międzynarodówki wynosił więc w czasie obrad zaledwie 818 zł., które dotąd nie zostały uiszczone.

Wobec tego Komisja Centralna Związków Zawodowych nie mogła oczywiście, pokryć z funduszów, uzyskanych ze zbiórki na rzecz Hiszpanii Ludowej, ani składek na rzecz Międzynarodówki, a tym mniej pełnych kosztów pobytu delegatów Międzynarodówki w Polsce.

Wszystkich delegatów zagranicznych w Warszawie było razem — nie, jak podaje „Kurier Poranny", 200, którzy mieli pić i mieszkać na rachunek funduszów hiszpańskich czy składek polskich robotników— lecz 67-miu, którzy pokrywali koszty pobytu w Warszawie z własnej kieszeni, a Międzynarodówka pokryła diety, zgodnie ze statutem zaledwie 4 członkom Prezydium.

Nigdy nie obchodziliśmy przepisów dewizowych. I „Kurier Poranny" jest bezczelnym oszczercą, — gdy ma odwagę pomawiać nas o tego rodzaju przestępstwa.

Dnia 2 lipca 1937 roku pożyczyliśmy, jako Komisja Centralna Związków Zawodowych, sekretarzowi Międzynarodówki tow. Schevenels'owi kwotę zł. 5.550, którą obecnie otrzymaliśmy z powrotem przez Bank Zachodni w Warszawie. Dla Hiszpanii wysłaliśmy wszystkie otrzymane kwoty, zgodnie z przepisami i zezwoleniami Komisji Dewizowej Banku Polskiego.

Jeśli „Kurier Poranny" ma w sobie cośkolwiek uczciwości, stwierdzi, że został wprowadzony w błąd lub świadomie dla niewiadomych celów — kłamał.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Przegląd prasy

„ZESPÓŁ, KTÓREMU NA POLSCE ZALEŻY"

Komentując słowa powyższe z mowy marsz. Śmigłego - Rydza, **„Depesza"** pisze:

„Ale 3 punkt dróg budzi w nas najwyższy niepokój. Bo nie ma tam już mowy o konsolidacji całej ludności Rzeczypospolitej, ani całego choćby narodu polskiego, lecz tylko pewnego zespołu, któremu na Polsce zależy.

...A więc psychika polska, ukształtowana przez 10 wieków, ma być w najkrótszym czasie przerobiona przez zespół.

I tu zaznacza się tragedia, a kończą się wszelkie nadzieje.

Pozostaje tylko jedno — zapytać: kto, imiennie, będzie nas [illegible]rabiał, jakimi metodami i na jaką modłę?

Czy na czele tego zespołu będzie stał ktoś, komu wszyscy wierzą ufają jego rozumowi, czy nie?

Czy działać będzie metodą ojca, czy ojczyma?

I czy chce przerobić nas w aniołów, czy w szatanów?

Na taką deklarację właśnie ciągle społeczeństwo jeszcze czeka".

SMĘTEK P. CAT'A

Broniąc z zaciekłym uporem swoich mocodawców, obszarników, p. Cat - Mackiewicz ze **„Słowa"** nie przepuści żadnego faktu, żadnego szczegółu, który mu mąci wizję zjednoczenia O. Z. N. z endecją. Można się rozpłakać z żalu, gdy się czyta lamenty p. Cat-a:

„Istotnie „Legion Młodych" występuje z Ozonu, ale oto w pochodzie wiwatującym na cześć marsz. Rydza idzie min. Poniatowski, oparty na ramieniu p. Malskiego. Oto Związek Strzelecki, ciągle wiwatując na cześć marszałka Rydza i po i przed jego krakowskim przemówieniem, dwa dni po tym przemówieniu zawiązuje kartel współpracy ze Zw. Naucz. Polskiego, — organizacją o najwyraźniej folksfrontowym charakterze.

„Kim jest p. Poniatowski jeśli nie zdecydowanym człowiekiem lewicy. Jakie pisma go popierają jeśli nie lewicowe i żydowskie. A kto ma większy wpływ na rząd, na politykę gospodarczą w Polsce, na rzeźbienie polskich losów i polskiej przyszłości — Koc czy Poniatowski. Dosyć żartów, panowie! Oczywiście, że Poniatowski. Pan Koc jest od układania odezw i redagowania artykułów, p. Poniatowski od rzeczywistości. Dzisiejsza polska rzeczywistość jest firmowana przez płk. Koca, robiona przez min. Poniatowskiego. Gen. Składkowski pilnuje swych płotów na zielono — min. Kwiatkowski rządzi Polską pod względem gospodarczym. Kiedyż się skończy ten dziwny dualizm, to przeciwieństwo idei i praktyki, teorii i rzeczywistości".

„CZAS" WTORUJE CAT-OWI

To co Cat robi na kresach **„Czas"** uprawia w stolicy. Starcze pismo nabrało niezwykłego temperamentu po mowie krakowskiej. Wykazując — o wszyscy doskonale wiedzą — że obóz pomajowy nie jest tym samym co obóz legionowy. „Czas" nagli O. Z. N., by nareszcie skonsolidował się z endecją:

„Błogosławionym będzie dla Polski dzień, w którym pp. naprawiacze zrzucą nareszcie maski — usłuchawszy wezwania Marszałka Śmigłego — i zarazem z pp. Poniatowskim, Malskim, Kościałkowskim etc., wrócą na łono opozycyjnej lewicy".

Ale marsz. Śmigły żądał prawicy, czemu tedy „Czas" garstkę obszarników i przemysłowców nazywa— Polską?

JAK ONI TO POGODZĄ?

Pisaliśmy wczoraj, że **„Czas"**, wciąż pod natchnieniem mowy krakowskiej, domaga się zmiany polityki gospodarczej, zaprzestania „eksperymentów", jednym słowem: polityki w obronie interesów klas posiadających.

Ale oto **„Gazeta Polska"**, pismo tego samego obozu (przynajmniej do niedawna uchodziła za takie) w artykule wstępnym zgłasza całkiem inny, wręcz przeciwny program polityki gospodarczej:

„Polska, kraj biedny, kroczący na końcu państw europejskich, potrzebuje radykalnej polityki gospodarczej. Likwidacja przywilejów wszelkiego rodzaju, przywilejów garści ludzi, zasadnicza przebudowa istniejącego układu stosunków gospodarczych i społecznych, „nastawienie się" na interesy szerokich warstw — oto czynniki polityki, która obudzi zaufanie oraz wywoła i podtrzyma prawdziwe ożywienie.

Wzgląd na polski „kapitalizm", mało rozbudowany, głęboko nie sięgający, nie powinien nadawać tonu polityce gospodarczej. Praca i tylko praca, której olbrzymie niewykorzystane zasoby drzemią na obszarach Polski, praca — powiedzmy szczerze — tak mało u nas honorowana, tak zepchnięta na szary koniec przez rozmaite przywileje różnej daty, przywileje, z dniem dzisiejszym nic wspólnego nie mające — praca ta musi nareszcie stać się zasadniczym motywem dynamicznej polityki gospodarczej".

Jak biedny O. Z. N. „skonsoliduje" tak sprzeczne programy?!

„NIE MOGĄ PATRZEĆ SPOKOJNIE"

„Warsz. Dziennik Narodowy" woła:

„Nie możemy patrzeć ze spokojem na to, co się we Francji dzieje. Widzimy bowiem, że ci, co wykazali dobitnie, że opierają się na fałszywych zasadach politycznych, źle gospodarują i nie posiadają dostatecznej kompetencji, w dalszym ciągu stoją u steru nawy państwowej we Francji. Zmiany są tylko pozorne i formalne, wysunięto na front innych ludzi, lecz władza istotna, kierownictwo spoczywa nadal, jak spoczywało dotychczas w rękach wolnomularstwa, do którego należą zarówno pp. Chautemps, Bonnet, jak pp. Blum i Auriol".

Endecy nie mogą patrzeć spokojnie na to co się dziej we Francji. Stąd wniosek, że ruszą do Francji, by tam zaprowadzić „porządek". Życzymy powodzenia.

B.

Gubernator angielskiej kolonii Kenia, sąsiadującej z Abisynią, ogłosił niedawno dane o masowej ucieczce ludności z zajętych przez faszystów terytoriów abisyńskich. W ciągu ostatnich paru tygodni granicę Kenii przekroczyło 3.000 Abisyńczyków „szukając schronienia przed bestialstwem faszystowskiego okupanta. Masowa ucieczka tubylców doskonale charakteryzuje system stosowany przez mussolińczyków na terenach zagrabionych.

Ale to nie wszystko. W tym samym raporcie gubernator angielski ogłosił, że granice okupacji faszystowskiej opuściło ostatnio 462 ŻOŁNIERZY WŁOSKICH, uciekając do „dobrodziejstw" reżymu...

Jeżeli ucieka 4 żołnierzy — to są sporadyczne wypadki dezercji, spotykane wszędzie. Jeżeli szeregi opuszcza 64 żołnierzy — wówczas trzeba mówić o niezadowoleniu całej jednostki wojskowej, jakiejś kompanii, batalionu czy pułku. Ale gdy w ciągu paru tygodni 464 ŻOŁNIERZY porzuca „zwycięskie" sztandary i ucieka na terytorium obce — to już jest zjawisko dezercji masowej, świadczącej o głębokim fermencie w całej armii najeźdźców. Entuzjaści faszystowskiego „dynamizmu" powinni zastanowić się nad tym faktem. Mimo pozorów militarnej potęgi, sukcesów politycznych i w ogóle — „twórczości radosnej", — coś się psuje w państwie Mussoliniego, wróżąc zmierzch i zagładę totalizmu. BD.

Przemysł łódzki

przyjął orzeczenie komisji rozjemczej

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w Łodzi, zrzeszający wielki przemysł, wystosował do przewodniczącego komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego pismo, w którym stwierdza, iż wobec przyjęcia orzeczenia komisji rozjemczej przez większość robotniczych związków zawodowych, zdecydował się nie zgłaszać sprzeciwu przeciwko wspomnianemu orzeczeniu. (PAT.).

Krwawy dramat

w Glasgow

Donoszą z Glasgow o krwawym dramacie, jaki się tam rozegrał wczoraj.

Pewien Egipcjanin, student szkoły dentystycznej, zastrzelił z rewolweru swego teścia, jego córkę 14-letnią, swe własne 16 miesięczne dziecko oraz szofera taksówki, który na odgłos strzałów pośpieszył na pomoc. Stan żony, do której strzelał również, jest b. poważny. Po dokonaniu krwawego czynu Egipcjanin popełnił samobójstwo. Przyczyną dramatu miały być nieporozumienia rodzinne.

45 tysięcy bezprawnie pobieranych rent

wykryła komisja śledcza we Francji

Sprawa bezprawnego pobierania rent inwalidzkich i pensyj wdowich po poległych w czasie wojny niejednokrotnie była już poruszana na łamach prasy i w parlamencie. W związku z tym wyłoniono nawet specjalną komisję, która od dwuch lat zajmuje się weryfikacją. Jak wynika z ogłoszonych obecnie danych, komisja rozpatrzyła dotychczas 227 tysięcy spraw, opowiadając się za zniesieniem 45.351 rent i pensyj, a utrzymując w mocy 143.626. — Ponadto komisja postanowiła zmniejszyć wysokość 2.942 rent, a odroczyła decyzję w 35.751 sprawach. Prace komisji nie są jeszcze definitywnie zakończone. Sam fakt zniesienia 45.000 nieprawnie pobieranych rent daje jednak wyobrażenie o rozmiarach popełnionych nadużyć.

Deklaracja ideowa

młodego „Ozonu"

69 wyroków w 41 m nut

Rekord szybkości wymiaru sprawiedliwości osiągnął sędzia S. Atkinson w Kirkland Lake Ont. (Kanada), który w ciągu 41 minut wydał w 69 sprawach wyroki. Wyroki opiewały na 927 dolarów nałożonych kar i około 400 dolarów kosztów sądowych.

Bunt i ucieczka małp

Szympansy szukają ratunku w parku królewskim

Z jednej z klinik w Neapolu zbiegło kilkanaście szympansów, dostarczonych tam celem przeprowadzenia eksperymentów naukowych. Zwierzęta schroniły się do królewskiego parku Campo Bimonto, gdzie ukryły się w gąszczu drzew. Mimo wielokrotnie przeprowadzanych obław, szympansów nie zdołano dotychczas ująć. Ucieczka małp, które schroniły się w parku królewskim, ściąga liczne rzesze ciekawych, gromadzące się poza ogrodzeniem w nadziei, iż uda się im zobaczyć przynajmniej jedno ze zbiegłych zwierząt. Władze policyjne i służba ogrodu zoologicznego, która zorganizowała formalne polowanie na zbiegłe zwierzęta, są zdania, iż małpy nie opuszczą ogrodu. Pomimo to jednak w nocy czuwają specjalne posterunki wokoło parku.

Zarząd kliniki, z której zbiegły szympansy, ocenia swe straty na bardzo poważną sumę. Dozorca winny niedopatrzenia, został z kliniki niezwłocznie wydalony.

Góra runęła

na stację kolejową

Na kolei Canadian Pacific w odległości 5 klm. od m. Field obsunęła się góra, niszcząc tor kolejowy i przerywając połączenia telegraficzne. Powyższa stacja leży na bardzo znacznej wysokości, zaś tor kolejowy idzie bardzo wąskim gzymsem skalnym. Na trzy minuty przed katastrofą przeszedł przez stację przepełniony pociąg pasażerski.

Dwa domy zawaliły się

W New Brighton, w stanie New York zawaliły się dwa domy mieszkalne. Z pod gruzów wydobyto dotychczas zwłoki 13 ofiar. Dokładna liczba zabitych nie została jeszcze ustalona, gdyż prace ratownicze trwają. Katastrofa spowodowana została podmyciem murów przez niezwykle obfite deszcze „jakie padały tam w ciągu ostatnich dni.

Ciepło i chmurno

Przewidywany przebieg pogody w dn. 13. 8. 1937 r. Pogoda na ogół chmurna i ciepła z możliwością przelotnych deszczów i burz. Umiarkowane porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Podstawa chmur niskich od 300 do 600 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne z kierunków zachodnich od 20 do 45 km/godz. porywiste.

Pokwitowania

w myśl wezwania Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 14.VIII.36.

Grupa Robotników w Zakopanem zł. 42.85.

Robotnicy budowlani z Żoliborza zł. 3.55.

Edward Boyè

Maurowie wracają do Hiszpanii

Debiut asturyjski

Wybory listopadowe 1933 roku skończyły się zwycięstwem Aleksandra Lerroux i Gil Roblesa. Republika nie spełniła była dotychczas żadnego ze swych kapitalnych zadań, na czele z reformą rolną, która, po uchwaleniu w Kortezach, pozostała martwą literą. Mimo to Gil Robles, wychowany w subtelnościach Jezuickiego Kolegium w Salamance, domagał się natychmiastowej likwidacji spadku, jaki pozostał po republice listopadowej.

Na próbę tej likwidacji robotnicy odpowiadają strajkami w całym kraju. Szóstego października wybuchają rozruchy w Bilbao, San Sebastian, Irunie i Oviedo, gdzie po pięciodniowej walce na ulicach zbuntowani utrzymują swoje pozycje. Przeciwko wojskom rządowym broni się cały okręg górniczy, wraz z Mieres i Sama de Langrea na czele. Pierwsze oddziały wojsk wysłanych z Madrytu przechodzą na stronę górników. Jeden z wyższych oficerów, Lopez Bravo zawiadamia Ministerium Wojny, że nigdy jego ludzie nie będą strzelali do swoich braci. I oto przywódca partii katolickiej „Ceda" występuje z ideą, która ma się stać ocaleniem dla rządu. **Sprowadzić do Hiszpanii wojska kolonialne, aby zdusiły owe powstanie w Asturii.** Z początku propozycja Gil Roblesa budzi w łonie rządu zrozumiałe zastrzeżenia. Minister wjony, Diego Hidalgo, oznajmia słowa następujące:

„Jedynym argumentem przeciwko użyciu oddziałów afrykańskich, jest ryzyko, że będziemy prowadzili wojnę poza prawem".

Jednakże rząd przezwycięża skrupuły liberalne. Ósmego października armje najmitów afrykańskich oraz legion cudzoziemski otrzymują rozkaz wyruszenia przeciwko zbuntowanym górnikom. Na czele 40000 armii marokańskiej staje generał Lopez de Ochoa. Celem było nie tylko przełamanie oporu, lecz eksterminacja. Już podczas pochodu komendant Doval (w dwa lata później jeden ze zbuntowanych generałów) oświadczył, że jest gotów „nie tylko nie pozostawić przy życiu choćby jednego rewolucjonisty, lecz zgładzić nawet embrjony tej bandy".

14 października pada Oviedo, zbombardowane przez artylerię ciężką i samoloty. Lopez de Ochoa wkracza z Maurami do miasta. Wojna skończyła się, zaczyna się masakra, która przyjmuje tak straszliwe rozmiary, że cała Europa zwraca osłupiały wzrok w kierunku Asturii. Bez procesów, bez ustalenia winy, morduje się nietylko mężczyzn, lecz kobiety, dzieci i starców. Wrzuca się ich do rzek, do wspólnych dołów, rozstrzeliwuje się grupami z karabinów maszynowych. W szpitalach bagne-

Istnieje mnóstwo świadectw, dokumentów i fotografij, dotyczących asturyjskiej rzezi. Cytuję jeden z dokumentów, podpisany przez 561 świadków naocznych i neutralnych obserwatorów. (Madryt, 1935 r.).

„Stwierdzamy, że stosowano tortury następujące: palenie genitalii i innych części ciała, miażdżenie jąder, rąk i nóg, uderzanie młotami po rękach i kolanach, wkładanie szpilek za paznogcie. Skazańców zmuszano, przed rozstrzelaniem, do kopania własnych grobów, niektórych rozstrzeliwano zasypanych do połowy ziemią. Najulubieńszą i najczęściej stosowaną torturę było wieszanie więźniów za ręce, związane na plecach. Do nóg uczepiano wory piasku lub wiadro z wodą, aby członki wychodziły ze stawów. Przed chłostą wrzucano więźniów do lodowatej wody, aby skóra uczyniła się czulsza na uderzenia. Marję Lefuente rozstrzelaną następnie, zmuszono podczas przesłuchania do rozebrania się do naga".

Luis Sirval, dziennikarz, specjalny wysłannik republikańskiego dziennika madryckiego „Libertad" zebrał w Asturii mnóstwo dokumentów, oraz sfotografował żołnierzy marokańskich, z których każdy miał przytroczone do pasa dwie odrąbane głowy ludzkie. Sirval został zastrzelony w celi więziennej przez kapitana Iwanowa, emigranta rosyjskiego z Legionu cudzoziemskiego. To, czego nie mogła sprawić dziesięciodniowa masakra, robotników asturyjskich, sprawiła wreszcie śmierć jednego z dziennikarzy liberalnych. Rząd doszedł do przekonania, że już najwyższy czas wycofać Maurów z Asturii, i zacząć pracę przed trybunałem sądowym. W Oviedo, Santander, Zamoro, Leon i Gijon wydano kilkaset wyroków śmierci, pozatem, około 40000 oskarżonych skazano łącznie na 300.000 lat ciężkich robót.

Wypadki w Asturii, jak się okazało po dwóch latach, stanowiły repetycję generalną, która posiadała wszystkie charakterystyczne cechy powstania roku 1936. U bram Oviedo użyto poraz pierwszy przeciwko ludności własnego kraju Maurów. po to, aby stali się oni później jedną z podstaw armii narodowej. Drugą cechą było bombardowanie bezbronnych miast, trzecią średniowieczny terror, zmierzający do całkowitej eksterminacji. Oto pryncypje, wypróbowane w 1934 roku przez rząd Gil Robles - Lerroux i doprowadzone do straszliwej doskonałości przez generała Franco w roku 1936.

Wracaj do Afryki—Maurzel..

W życiu politycznym Hiszpanii, zgodnie z jej feodalną tradycją, oficerowie łączyli się w „Juntas", które korzystając z autonomii, mogły konspirować i zajmować się dowoli polityką. Liczba tych oficerów była nieproporcjonalnie duża. W 1931 roku, armja hiszpańska składała się z 105000 ludzi, w tem 195 generałów. 5938 oficerów w randze wyższej od kapitana, 5281 kapitanów. 5707 poruczników. Do cyfry tej należy dodać jeszcze oficerów - rezerwistów: 437 generałów i 407 oficerów wyższych stopni. W armii hiszpańskiej jeden generał w służbie czynnej przypadał zatem na 538 żołnierzy, jeden oficer w stopniu od porucznika do kapitana na 10 żołnierzy. Jeden oficer w stopniu niższym na 6 żołnierzy (Statystyka z 1931 r.), podczas gdy we Francji (1935) jeden oficer na 19 żołnierzy. Armia hiszpańska liczyła zatem trzy razy większą liczbę oficerów, niż armia francuska.

Przed laty śmiano się w Europie z organizacji armii hiszpańskiej, z tej organizacji, której armia ta już od stu lat nie tocząca wojny, zawdzięczała epitet „operetkowej". Była to iluzja. **Armia hiszpańska nie była armią operetkową, lecz armią wojny domowej.**

Znakomity anglista hiszpański, przedstawiciel Republiki w Lidze Narodów i późniejszy ambasador w Paryżu, Solvedor de Maderiega scharakteryzował ją w następujących słowach:

„Mylilibyśmy się, wyobrażając sobie armię hiszpańską, jako machinę militarną, która dzięki swemu olbrzymiemu budżetowi powinna być jak najlepiej przygotowana do wojny. Armia jest raczej machiną biurokratyczną, służącą do płacenia żołdu generałom i oficerom, jest raczej narzędziem polityki wewnętrznej, niż narzędziem wojny".

„Juntas" wojskowe w historii nowoczesnej Hiszpanii odgrywały wiecznie konspiracyjną rolę. Dzięki nim doszedł do władzy Primo de Rivera. Republice nie udało się zrepubliżonizowanie własnej armii. W czerwcu przed wybuchem rebelii pisał w „El Liberal" jeden z dziennikarzy lewicowych. „Mówiono mi, że w armii jest tylko 3% oficerów republikanów. Chciałem sprawdzić tę informację. Wówczas jeden z wyższych oficerów, pozostający w bliższych stosunkach z prezesem rady ministrów rzekł do mnie: „Informator pański był optymistą". Po upływie czterech lat od zwycięstwa Republiki, po upływie czterech miesięcy od zwycięstwa „Frente Popular" w większości koszar hiszpańskich nie wolno było czytywać dzienników liberalnych, nie mówiąc już o prasie robotniczej. Wśród oficerów, tworzących jaczejki faszystowskie kursowała natomiast nielegalna bibuła Falangi hiszpańskiej.

Oficerowie odnosili się nieufnie do swoich podwładnych — nieufność ta była usprawiedliwiona, gdyż w Madrycie i Barcelonie cała załoga przeszła na stronę rządu —dla tego też w projektach swych „odrodzenia Hiszpanii" od początku opierali się na Maurach i legionie cudzoziemskim.

Armia stacjonowana w Maroku liczyła na początku 1936 roku 12.000 żołnierzy, **jednakże już w trzeciw miesiącu wojny domowej liczba Marokańczyków, walczących w Hiszpanii wynosiła około 40000** (liczba ta do dzisiaj wzrosła znakomicie). **Franco, podeptawszy traktat hiszpańsko - francuski z 1912 roku, skompletował rezerwy swoich wojsk narodowych, rekrutując dzikusów z plemion na pustyni. Nie była to oczywiście tubylcza armia regularna — lecz najwni barbarzyńcy, którym kapelani zawieszali na szyi krucyfiksy, tłumacząc, że są to cudowne amulety.**

Dnia 17 lipca 1936 roku, o godzinie 11 w nocy auto ciężarowe, nabite legionistami zatrzymało się przed Centralnym Gmachem Poczt i Telegrafów w marokańskim mieście Larache. Ku wielkiemu zdumieniu żołnierzy, dowodzący nimi oficer, wydał rozkaz zajęcia gmachu. Jest to godzina, gdy kina w mieście ogłaszają półgodzinną przerwę, aby umożliwić widzom napicie się czarnej kawy. Przed pocztą zebrał się tłum ciekawych — po kilku minutach nadjechało nowe auto z żołnierzami. Żołnierze - Marokańczycy wahali się zająć gmach. Wówczas młody oficer, wyciągnąwszy rewolwer, zaczął strzelać na ślepo, zabijając dwóch żołnierzy. Po chwili na ziemi leżało dwóch oficerów i sześciu żołnierzy — były to pierwsze ofiary hiszpańskiej wojny domowej.

Nazajutrz, dnia 18 lipca zostały zajęte gmachy publiczne w Larache, Tetuanie, Ceucie i innych miastach Marokka hiszpańskiego. Tegoż dnia, **przebrany za Araba, przybył aeroplanem z wysp Kanaryjskich generał Franco.** Przywódca rebelii opublikował proklamację, którą rozplakatowano na ulicach. **Proklamacja oznajmiała, że armja jest zdecydowana zaprowadzić w** kraju porządek, że na czele ruchu stanął gen. Franco, który apeluje do uczuć republikańskich Hiszpanów pragnących przyłożyć rękę do dzieła odrodzenia Hiszpanii. **Odrodzenie Hiszpanii zaczęło się** od ogłoszenia stanu wojennego i rozstrzelania w Marokku trzech tysięcy żołnierzy i ludzi cywilnych, którzy pozostali wierni rządowi republikańskiemu. Rząd madrycki rozkazał zbuntowanemu generałowi poddać się natychmiast — depesze pozostały bez odpowiedzi.

18 lipca wieczorem aeroplany rządowe zrzuciły sześć bomb na Komendę Wojskową w Tetuanie i na lotnisko w Larache. Generał Franco odpowiedział depeszą do prezesa rady ministrów:

„Objąwszy moją nową funkcję, protestuję energicznie przeciwko niesłychanemu postępowaniu rządu, który wydał rozkaz swym pilotom rzucania bomb na ludnośc, rozsiewania śmierci wśród kobiet i dzieci.

Wkrótce dzieło odrodzenia Hiszpanii zatriumfuje wszędzie i wówczas rząd będzie odpowiadał za swoje uczynki. Jeszcze raz ostrzegamy przed niepotrzebnym rozlewem krwi.

Don Francisco Franco,
Naczelny wódz armii afrykańskiej.

Ten klasyczny i cyniczny w swym cynizmie dokument był zarazem próbą taktyki propagandowej, nowoczesnej taktyki faszystowskiej, której wzór znajduje się w niemieckim ministerstwie prapagandy, aby mógł służyć w każdej epoce, każdym kraju i przy każdej okazji.

W niedzielę, dn. 19 lipca dwa krążowniki sforsowały przesmyk Gibrlataru. Po krótkim bombardowaniu fort Algelciras, położony na brzegu europejskim wywiesił białą flagę. Krążowniki wtargnęły na redę portu, aby pozbyć się swego ładunku. **Marokańczyków w zielonych turbanach, Berberyjczyków z Rifu i najmitów z cudzoziemskiego legionu.** W ten sposób zaczęła się wyprawa krzyżowa barbarzyńców na Hiszpanię **i w ten sposób Maurowie po wiekach wrócili na półwysep.**

Po mowie krakowskiej

Sytuacja coraz mniej jasna

Część prasy prawicowej uznała, że mowa krakowska marsz. Śmigłego - Rydza zupełnie wyjaśniła sytuację, mianowicie, skoro marszałek poparł swym autorytetem płk. Koca, tym samym stanowisko OZN zostało jakoby wzmocnione; a ponieważ pułk. Koc skłania się ku nacjonalizmowi, więc OZN plus ND dadzą „konsolidację" i sprawa skończona.

Istotnie, można tak tłumaczyć mowę krakowską. Cóż z tego wynika? Czy OZN przez to „zwyciężył", jak twierdzi jedno z pism warszawskich?

Naszym zdaniem — nie.. Nie ma mowy o zwycięstwie programowym, bo programu OZN dotąd nie ma. Deklaracja pułk. Koca to zbiór ogólników w ramach orientacji prawicowej, nacjonalistyczno - solidarystycznej.

A może zwyciężył organizacyjnie? Owszem ,jedna z endeckich popołudniówek warszawskich, po mowie krakowskiej, **zapłonęła chęcią akcesu do OZN., ale skarży się, że nie może się tam dostać, że OZN. jej nie chce.**

Urzędowa endecja jest jednak wstrzemięźliwa i wyczekująca. Ale jeżeli prawdą jest, że konsolidacja ma objąć OZN. i endecję, to przecież nie odbędzie się ona w ten sposób, że OZN. wchłonie endecję, że endecja rozpłynie się w OZN-ie. Zresztą endecja czeka na program OZN., którego on na razie nie ma.

Legalny odłam ONR. zarzuca OZN. prawicowość i brak programu. I tutaj więc do zwycięstwa daleko.

Obóz t. zw. „narodowy" we wszystkich swych odłamach, bynajmniej nie czuje się, jak widać, „zwyciężony" przez O. Z. N.

Ale OZN. ma jeszcze — że się tak wyrazimy — „na karku" grupę najbliższych do niedawna przyjaciół, grupę pułk. Sławka. Niektórzy są nawet zdania, że cierpkie wymówki marsz. Śmigłego były adresowane do tej właśnie grupy.

Razem biorąc, ta konsolidacja prawicy jest jeszcze w sferze życzeń i projektów. Nic dziwngo, że „Czas" tak nalega na pośpiech, na konieczność uchwycenia koniuktury chwili, wytworzonej — jego zdaniem— przez mowę krakowską.

Tyle co do prawicy.

A przecież O.Z.N. to Obóz Zjednoczenia Narodowego. Taki jest z nazwy i taki miał być — wedle deklaracji płk. Koca — z treści. Miał przecież konsolidować naród cały. Tymczasem już w toku organizowania się, zanim jeszcze przystąpił do pracy, OZN zadeklarował się jako twór prawicowy i mile został przyjęty przez sfery prawicowe. Czynnik, który miał służyć konsolidacji narodu, podkreślił tylko i pogłębił podział społeczeństwa na prawicę i lewicę. Z początku mówiło się o konsolidacji narodu, a później usłyszeliśmy, że większa część tego narodu to „folksfront".

Myśmy tuż po ukazaniu się deklaracji pułk. Koca stwierdzili istotę nowego obozu, jego prawicowy charakter. I od początku jesteśmy po drugiej stronie barykady. Tak samo — Stronnictwo Ludowe. Tak samo cała demokracja w Polsce.

OZN. obraca się od początku w atmosferze prawicowej i tam szuka zdobyczy. Jak widzieliśmy — z nikłym dotąd rezultatem. Bilans ogólny jest ten, że prawicę raczej rozbił jeszcze więcej, niż była przed OZN,. a lewicę — mimo woli i wbrew zamiarom — istotnie skonsolidował. Czy to też uważać będziemy za zwycięstwo OZN-u?

Mowy, choćby najprzychylniejsze dla OZN., nie podniosą autorytetu jego w opinii publicznej. (jmb.)

Konsolidacja z pod znaku „Ozonu"

Stanowisko Str. Narodowego

Organ naczelny Str. Narodowego — „Warszawski Dziennik Narodowy" — zajął stanowisko — mówiąc bezstronnie — raczej wyraźne wobec planów konsolidacyjnych „Ozonu".

„Warszawski Dziennik Narodowy" zastrzega się:

„Nie możemy nazwać konsolidacją planu, polegającego na oddaniu się pod komendę tych, co źle politykę polską pojmowali i złymi państwo prowadzili drogami".

Wynikałoby z tych zastrzeżeń, że konsolidacja (bez cudzysłowu) powinnaby nastąpić w tej formie, że cały „Ozon" zgłosi poprostu akces do Str. Narodowego, a nie będzie domagał się akcesu odwrotnego. „Młoda Polska" przygotowała, oczywiście, grunt dla koncepcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Dalej „Warszawski Dziennik Narodowy" oświadcza:

„Jeśli zaś chodzi o zjednoczenie Polaków w działaniu i w pracy, słowem — w czynie, to pierwszym tego warunkiem jest *świadomość całości celów, programu i metod polityki polskiej*".

Innymi słowy, skoro p. Adam Koc chce konsolidacji obozu „narodowego", — to musi przedtem UJAWNIĆ przed obozem „narodowym" całą swoją myśl i wszystkie swoje zamierzenia.

***

Na razie notujemy, dla informacji naszych czytelników.

Listy z Palestyny

Życie codzienne

Rozgardjasz wyznaniowy w Palestynie jest niesłychany. Wszyscy tam walczą ze wszystkimi. Słabość świata chrześcijańskiego jest widoczna, a potęguje się jeszcze przez wzajemną nienawiść poszczególnych wyznań chrześcijańskch, co osłabia wpływy chrześcijaństwa. Zresztą tak było zawsze. Dość przypomnieć sobie dzieje cesarstwa łacińskiego i Konstantynopola przed laty 700, podczas wojen krzyżowych. Największa walka toczy się o bazylikę Grobu Pańskiego, nawiasem mówiąc, niezbyt piękną, mało efektowną i nie działającą na wyobraźnię nawet ludzi bardzo religijnych. Tam Grecy (t. j. prawosławni) są górą i zawistnie strzegą swoich przywilejów, uzyskanych w XIX wieku od Turków, dzięki energicznej działalności rosyjskiej carskiej dyplomacji. Katolicy są zepchnięci na plan dalszy. Przy samym grobie Chrystusa mogą księża katolicy odprawiać mszę tylko o 6 rano. Przewaga prawosławnych jest również w Betleem. Tylko w Nazarecie są górą Franciszkanie. Najbardziej upośledzeni są koptowie (Abisyńczycy), którym nie pozwalają odprawiać nabożeństwa przy grobie Chrystusowym, i muszą się zadowalać oddzielną kaplicą. Negus Haile Sellassie podczas swego pobytu w Jerozolimie usiłował interweniować na rzecz koptyjskiego wyznania, ale bezskutecznie.

Tak więc biedni Abisyńczycy nie znaleźli sprawiedliwości ani w Genewie, ani w Jerozolimie. Vae victis! W świątyni widzieliśmy księżnę abisyńską, kuzynkę Negusa, która przyszła do kaplicy grobu podczas katolickiego nabożeństwa. Płakała cały czas — zapewne nad dolą swej ojczyzny.

Nie wszystkim zapewne w Europie wiadomo, że bazylice Grobu Pańskiego grozi zawalenie. Rysy na murach i na stropie są coraz większe i katastrofa może nastąpić bardzo szybko. O naprawie na razie nie ma mowy, ponieważ pomiędzy poszczególnymi wyznaniami panuje spór, kto ma prawo do remontu. Anglicy, którzy zresztą sami nie mają własnej kaplicy w bazylice i do niej nie pretendują (kościół anglikański znajduje się o wiele dalej), podparli prowizorycznie deskami najbardziej zagrożone miejsca. Istnieje przekonanie, że władze angielskie, które i po podziale Palestyny pragną przeprowadzić przez Jerozolimę korytarz pod własnym mandatem, na własny koszt przeprowadzą gruntowny remont, nie czekając, aż przedstawiciele wyznań dojdą do porozumienia.

Widownią poważnych sporów między katolikami a prawosławnymi jest również kościół w Betleem. Każdy nalega na duchownego innego wyznania, aby jak najprędzej skończył mszę i ustąpił mu miejsca. Podczas pobytu biskupa Okoniewskiego w Betleem doszło na tym tle do przykrego wydarzenia.

Wiele widzimy osobliwości. Tak np., chociaż panowanie tureckie w Palestynie ustało przed 19 laty, dwaj Turcy pełnią po dziś dzień rolę wartowników w świątyni Grobu Pańskiego. Nocują tam i zamykają bramy na klucz. Dlaczego? Tego nikt nie umie wytłómaczyć.

Jeszcze większą osobliwością jest niedopuszczenie chrześcijan do tak zwanego „Wieczernika", t. j. niegdyś świątyni chrześcijańskiej (a dziś meczetu), gdzie według legendy czy tradycji Chrystus miał żegnać uczniów podczas ostatniej wieczerzy i gdzie miało nastąpić zesłanie Ducha świętego. Otóż od czasu, gdy muzułmanie odkryli, że w tym miejscu znajdował się również grób króla Dawida, uznano „wieczernik" za święte miejsce i utrudniają tam dostęp chrześcijanom. Ci ostatni mają prawo tylko 2 razy do roku — w wielki czwartek i w Zielone Świątki — iść tam z procesją, bez możności jednak przenikania do wewnętrznej części meczetu. Chrześcijanie utrzymują, że grób Dawida znajdował się w innej części miasta, a muzułmanie wykorzystali legendę dla utrzymania w swych rękach meczetu — wszystko to jednak napróżno. W Wieczerniku można stać tylko w przedsionku, długo się nie zatrzymując, a za balustradę przedostać się nie wolno. Mógłby kto powiedzieć, że o grób Dawida prawować się mogliby raczej Żydzi, niż muzułmanie, tymczasem dzieje się inaczej i to jest właśnie osobliwością, którą trudno zrozumieć. Muzułmanie bardzo szanują przeszłość żydowską, a jedynie do teraźniejszości i przyszłości bytowania odnoszą się wrogo. Eliasza i Chrystusa uważają za proroków. Mahomet był ostatnim i największym. Jeżeli jaki Arab wyrazi się obelżywie o Matce Boskiej, mułła go zaraz powstrzyma, mówiąc: „Nie śmiej obrażać matki proroka". Ale z powodu tej wielkiej miłości dla rzeczy, uważanych za święte, pobożni pielgrzymi chrześcijańscy są odcięci od „wieczernika".

JAN KRZESŁAWSKI.

Ewakuacja Nankinu

Armaty skierowane na Szanghaj

Rząd chiński przewiduje, że wojna potrwa długie lata

Korespondent Reutera donosi, że weszły do Szanghaju dwie wielkie i 4 mniejsze jednostki floty japońskiej. Okręty weszły do portu w szyku bojowym

Z DZIAŁAMI SKIEROWANYMI NA FORTYFIKACJE.

Przejście wzdłuż fortów Wu-Sung odbyło się bez incydentu. Poza nowo przybyłymi okrętami, w porcie stoi obecnie jeszcze 12 jednostek bojowych floty japońskiej.

MIASTO ZOSTAŁO OTOCZONE WOJSKAMI CHIŃSKIMI,

przewyższającymi 100 tys. żołnierzy. 10 tys. milicjantów chińskich znajduje się na obszarze zdemilitaryzowanym. Milicjanci są zaopatrzeni w karabiny maszynowe, działa i moździerze.

W Szanghaju liczą się z możliwością powtórzenia się walk z r. 1932.

Według informacyj, pochodzących ze źródeł japońskich, Rząd w Nankinie zgromadził 6 statków, które stoją w pogotowiu i mają dokonać ewentualnej

EWAKUACJI RZĄDU DO HANKOU.

Obserwatorzy japońscy oświadczają, że przeniesienie stolicy z Nankinu będzie pierwszym krokiem, jaki przedsięweźmie marszałek Czang-Kai-Szek w chwili, gdy dojdzie do przekonania, że

WOJNY NIE DA SIĘ UNIKNĄĆ.

Panuje przekonanie, że władze chińskie uznały Hankou jako miejsce łatwiejsze do obrony w czasie dłuższych działań wojennych. Lotnictwo, usadowione w Nan-Czang będzie miało dużo łatwiejsze zadanie

OBRONY NANKINU PRZECIW NALOTOM JAPOŃSKIM,

a wojska rządowe znajdą punkt oparcia w linji kolejowej Pekin — Hankou. Rząd chiński dysponuje poza tym 15 statkami na Jang-Tse dobrze uzbrojonymi, zadaniem których będzie

BRONIENIE DOSTĘPU DO HANKOU FLOCIE JAPOŃSKIEJ.

Rzeka zostanie zaminowana. Rząd chiński jest przekonany, że te urządzenia obronne pozwolą mu na prowadzenie wojny nawet w ciągu długich lat.

Urlop Litwinowa

Agencja Tass donosi: Ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow, udał się na urlop. Zastępować go będzie Potiomkin.

Sprawa państwa żydowskiego w Palestynie

Kongres sjonistyczny odrzucił brytyjski plan podziału Palestyny

i gotów jest do dalszych rokowań z Wielką Brytanią

Środowe posiedzenie plenarne kongresu sjonistycznego wyznaczone początkowo na 10 rano, a na stępnie na 11, na którym miano głosować nad rezolucją w sprawie państwa żydowskiego zostało krótko przed 11 odroczone do wieczora. Powodem odroczenia były pewne nieporozumienia wśród członków komisji rezolucyjnej co do redakcji ostatecznego tekstu.

Po południu obradowała ponownie komisja rezolucyjna, a o 21 g. rozpoczęło się zebranie plenarne

BALFOUR,

którego deklaracja stała się podstawą stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

kongresu. Jako pierwszy mówca zabrał głos przewodniczący kongresu Usyszkin, który powtórzył raz jeszcze swą krytykę odnośnie planu podziału Palestyny, podkreślając przede wszystkim, że

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE BĘDZIE ZBYT MAŁE, ABY MOGŁO BYĆ ŻYWOTNE.

Odpowiedział mu w dłuższym przemówieniu dr. Weizman, że kluczem do rozwiązania zagadnienia palestyńskiego

JEST ZGODA Z ARABAMI.

Zgodę tę można jednak osiągnąć tylko na zasadzie wzajemności. Jeśli się chce czegoś od Arabów, to trzeba im wzamian za to coś dać. Nowo powstałe państwo arabskie, mówił dr. Weizman, potrzebuje współczesnej organizacji gospodarczej. Tę mogą dla niego stworzyć Żydzi. Zgoda na stworzenie państwa żydowskiego jest zdaniem dr. Weizmana nie zrzeczeniem się ze strony Żydów mandatu, ale

DALSZĄ ROZBUDOWĄ DEKLARACJI BALFOURA.

Po przemówieniu dr. Weizmana przystąpiono do głosowania.

Kongres sjonistyczny uchwalił 300 głosami przeciwko 158 rezolucję wypowiadającą się za rozpoczęciem z pewnymi zastrzeżeniami specjalnych rokowań z Wielką Brytanią, w sprawie Palestyny. Kongres odrzucił jednak plan podziału Palestyny, jako nie nadający się do przyjęcia. Rokowania z Wielką Brytanią, mają wyjaśnić, jakie są dokładne warunki Rządu angielskiego dla stworzenia państwa żydowskiego. Zależnie od wyników tych rokowań, zwołany zostanie nowoobrany kongres dla powzięcia ostatecznej decyzji.

72 nowych wyroków śmierci

„Wostocznaja Sibirskaja Prawda" donosi, że na sesji wyjazdowej kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR. w Irkucku odbył się proces 72 funkcjonarjuszów kolei wschodnio - syberyjskiej, oskarżonych o „trockizm", sabotaż, szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw oraz świadome powodowanie katastrof kolejowych, które pociągnęły za sobą wiele ofiar ludzkich. Wszystkich 72 oskarżonych skazano na śmierć. Wyrok wykonano.

Liczba rozstrzelanych kolejarzy sowieckich na Dalekim Wschodzie w ciągu ostatnich 2 miesięcy sięga 311.

Mordercza bitwa

na froncie Estramadury

Havas donosi z Madrytu: Na odcinku Carabanchel wzdłuż szosy estramadurskiej wojska rządowe odparły natarcie wojsk gen. Franco na Casa Blanca. W morderczej walce wzięły udział karabiny maszynowe i granatniki. Nacierający usiłowali zwalczyć opór obrońców granatami ręcznymi, lecz zostali zmuszeni do odwrotu, straty nacierających obliczane są na 1.200 zabitych i rannych. Casa Blanca była odebrana wojskom gen. Franco przez wojska rządowe około dwuch miesięcy temu.

WYBUCH BOMBY LOTNICZEJ W OKOPACH POD MADRYTEM.

Faszyści usiłowali odzyskać te pozycje.

Wojska rządowe przeprowadziły w środę, dn. 11 b. m. operacje na odcinku Barbastro w okolicy Monte Negro. Operacje te zostały uwieńczone sukcesem. Nieprzyjaciel, mimo otrzymania posiłków, zmuszony został z wielkimi stratami do odwrotu.

Na froncie wschodnim postępy wojsk rządowych trwają. Zajęto szereg pozycyj powstańczych na odcinku Crussanta na zachód od Rudilla.

Zamach na prez. Katalonii?

„Le Jour" donosi z Barcelony, iż we wtorek rano dokonano zamachu na prezydenta Katalonii. Companysa. Towarzyszący prezydentowi agent policji został ciężko ranny. Sam prezydent Companys został tylko lekko draśnięty w ramię. Dziennik nie podaje żadnych informacyj ani co do samego tła zamachu, ani co do okoliczności, w jakich miał się on wydarzyć.

Porwanie pięknej tancerki

Tajemnicza afera w Paryżu

Prasa paryska coraz bardziej interesuje się tajemniczym zaginięciem młodej i pięknej tancerki amerykańskiej miss Jean Koven, która przybyła do Paryża wraz ze swą ciotką na wystawę. Tydzień temu — jak już podaliśmy — tancerka zniknęła, po czym ciotka otrzymała wkrótce list, domagający się okupu w wysokości 500 dolarów, od którego uzależniono uwolnienie tancerki. Władze policyjne początkowo odniosły się do sprawy dość sceptycznie, przypuszczając, że Jean Koven, którą przed tym widziano w towarzystwie przystojnych młodych ludzi, wyjechała gdzieś na prowincję z własnej woli. Jednakże przeszło tygodniowe poszukiwania nie dały rezultatu.

Młody człowiek, z którym widziano miss Koven przed jej zaginięciem, odnaleziony został w Bordeaux i, jak się okazało, nie ma on nic wspólnego z całą tą tajemniczą aferą. Jedynym śladem, jakim w tej chwili rozporządza policja paryska są odnaleziona czeki z książeczki czekowej, jaką posiadała przy sobie miss Koven w momencie zaginięcia, a które zostały puszczone w obieg w Paryżu w sklepie galanteryjnym przez jakiegoś tajemniczego osobnika. Zaalarmowani brat i ojciec zaginionej opuścili śpiesznie New York, udając się do Paryża.

Szef G. P. U. Jeżow

obejmuje kierownictwo Kominternu

„Le Matin" donosi, iż przeprowadzana obecnie przez Stalina czystka w armii i administracji sowieckiej, obejmie także kierowników Kominternu. Obiegały nawet pogłoski, iż sam Dymitrow popadł w niełaskę. W rzeczywistości jednak podjęto tylko ostatnio szereg kroków, które, utrzymując nominalnie Dymitrowa na dotychczas zajmowanym stanowisku, oddają

FAKTYCZNE KIEROWNICTWO KOMINTERNU W RĘCE MIKOŁAJA JEŻOWA.

Przeprowadzenie czystki w Kominternie zostało powierzone „Politbiuru" rosyjskiej partii komunistycznej, które otrzymało od Jeżowa kategoryczne polecenie zawieszenia w czynnościach

POŁOWY CZŁONKÓW KOMINTERNU.

Pomiędzy tymi członkami, którzy popadli w niełaskę, znajduje się kilku pierwszoplanowych osobistości, a mianowicie: Lenski-Leszczyński (pisaliśmy już o jego niełasce), Kunsinen, Nisikava, Wolf, Ercoli i jeden z założycieli „Profinternu" Manuilskij. Poza tym w krótkim czasie należy się spodziewać zawieszenia w czynnościach Bawdera, Harry Pelitta i dwóch francuskich członków Kominternu. Zmiany mają nastąpić także na kierowniczych stanowiskach agentur Kominternu w Paryżu, Amsterdamie i Pradze, jak również i wśród agentów finansowych. Równocześnie ulegnie zmianie także

I SAMA STRUKTURA KOMINTERNU,

którego „tajna sekcja" zostanie także zastąpiona „sekcją do operacyj specjalnych". Na czele tej sekcji stać będą urzędnicy „Gugobez" (GPU), wybrani przez Jeżowa. Ta czystka Kominternu ma być ukończona w ciągu dwóch miesięcy.

Ostatni zajazd na Litwę

W Holandii odbył się międzynarodowy Zlot Skautów z całego świata. W czasie Zlotu skauci litewscy wystawili w swoim namiocie mapę Litwy przy czym całe województwo wileńskie zostało włączone do państwa litewskiego. Na zapytania zwiedzających kierownictwo drużyny litewskiej wyjaśniało, że obecna granica jest... tymczasowa (?) Grupa polskich harcerzy oburzona postępowaniem Litwinów udała się bez wiedzy kierownictwa skautów polskich do namiotu litewskiego, zabrała siłą mapę i zniszczyła. Skauci litewscy złożyli w tej sprawie protest do Międzynarodowego Związku Skautów.

„Do sprzedania tanio, pomnik Dollfussa"

Wielkie wzburzenie w Linzu wywołało cyniczne ogłoszenie zamieszczone w tamtejszym dzienniku „Tagespost", tej treści: „Do sprzedania tanio, pomnik Dollfussa".

Pływające wyspy na Atlantyku

Ameryka ostatnio znowu wystąpiła z projektem zbudowania pływających wysp na Atlantyku, które będą służyły za punkty lądowania dla samolotów utrzymujących komunikację między kontynentem europejskim i amerykańskim.

Wśród czasopism

„Światło" (Miesięcznik socjalistyczny. Nr. 7—8, 1937 r. Warszawa). Nowy numer „Światła" przynosi artykuły: H. Świątkowskiego — „Konkordat a niezawisłość Państwa Polskiego", E. Pragierowej — „Pracownicy umysłowi a praktyka organizacyjna", A. Krygiera — „Ideologia polityczna O. N. R.", Al. Deka — „Skutki złych ustaw" (w sprawie ustawodastwa ubezpieczeniowego). Poza tym w numerze — zwykłe rubryki aktualne: Echa, Przegląd idej, Wśród książek, Notatnik referenta i in.

**

„Myśl Socjalistyczna" (Nr. 15/52, Warszawa) zawiera artykuły o Hiszpanii, o sojuszu robotniczo - chłopskim w Polsce („Trzy postulaty"), o współpracy robotników polskich i żydowskich („Walczymy o pracę") i in. List z Paryża rzuca charakterystyczne światło na wewnętrzne stosunki lewicy francuskiej. Obrazek Jana Dąbrowskiego „Solidarność" jest literackim urozmaiceniem numeru.

**

„Spółdzielczość Pracy", organ T-wa Popierania Kooperacj Pracy. (Zeszyt 1, Warszawa, 1937 r.). Prócz sprawozdań z działalności Towarzystwa i poszczególnych jego placówek, znajdujemy w numerze artykuł Józefa Mieszkowskiego p. t.: „O wielkie horyzonty i otamowane brzegi dla spółdzielczości pracy w Polsce", wychodząc z założenia, że „kapitalizm się skończył", autor rzuca hasło gospodarki planowej, realizowanej „na drodze budowania podstawowych komórek i warsztatów pracy, opartych na innych niż na wyzysk pracy obliczonych zasadach". b. d.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

VIENNA ZWYCIĘŻA ODMŁODZONĄ DRUŻYNĘ POLSKI 2:0.

W środę rozegrany został na stadionie Wojska Polskiego międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kandydatami do reprezentacji Polski i wiedeńską Vienną. Zwycięstwo odniosła Vienna w stosunku 2:0 (1:0).

Zamierzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej w kierunku wyszukania nowych talentów dały, niestety, wynik negatywny. Nikt z drużyny, walczącej w środę z Vienną, nie wykazał walorów, kwalifikujących do reprezentowania barw polskich. Drużyna wypadła słabo i jedynie słabej formie Vienny należy zawdzięczać, że mecz zakończył się stosunkowo niewysoką porażką.

KLUBY ŚLĄSKIE DOMAGAJĄ SIĘ WALNEGO ZEBRANIA.

Jak donoszą z Katowic, około stu śląskich klubów piłkarskich zamierza wystąpić do PZPN ze specjalnym memorjałeem, w którym domagać się będą zwołania w jaknajszybszym czasie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia dla wyboru władz okręgu.

OŚWIADCZENIE B. PREZESA ŚLĄSKIEGO OZPN.

Otrzymaliśmy poniższe oświadczenie od b. prezesa śląskiego OZPN. inspektora Żółtaszka.

„Wobec nieścisłych wiadomości, ukazujących się w prasie, a dotyczących mego stanowiska jako prezesa śląskiego OZPN, oświadczam, że zgodnie z uchwałą zarządu śląskiego OZPN z dnia 23 czerwca b. r., *jestem w stanie dymisji, dymisji tej nie cofnąłem i nie cofam.*

„Rozbieżność zdań, jaka wynikła między mną a członkami zarządu śląskiego OZPN, który uchwalił dn. 19 ub. m. podczas mojej nieobecności porzucenie agend, nie ma żadnego wpływu na sprawę zrzeczenia się mego ze stanowiska prezesa śląskiego OZPN. Tyle tylko, że [illegible] w takich wypadkach *jestem przeciwny porzuceniu agend przed przekazaniem ich uprawnionym osobom*".

Tenis

JĘDRZEJOWSKA WALCZY O MISTRZOSTWO WSCHODU.

Jędrzejowska bierze obecnie udział w trzecim z kolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki. Turniej rozgrywany jest o mistrzostwo Wschodu w miejscowości Rye (Stan Nowy Jork). W turnieju biorą udział najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

Wczoraj Jędrzejowska doszła do ćwierć finału po zwycięstwie nad Andrus 6:8, 6:4.

Pływanie

REKORDOWY WYNIK BOCHEŃSKIEGO.

Przebywający na Węgrzech polscy pływacy wzięli udział w zawodach pływackich w Szekesfehervar, odnosząc szereg zwycięstw.

Na 100 m. stylem dowolnym zwyciężył Bocheński w rekordowym czasie [illegible] sek.

100 m. na wznak wygrał Karliczek w czasie 1:18,8.

Na 100 m. stylem klasycznym Heldrych uzyskał świetny czas 1:22,4.

Mecz piłki nożnej wygrali Węgrzy 6:4 (4:2).

Z dnia

TRAGICZNY ZGON NAJLEPSZEGO MOTOCYKLISTY ŚWIATA.

Na zawodach motocyklowych o wielką nagrodę Niemiec pod Drezdnem, znany kierowca angielski James Guthrie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przeniesiony do szpitala, zmarł po 2 dniach wskutek powikłań w złamaniu czaszki.

Guthrie należał do najlepszych motocyklistów świata.

Wydawnictwa Tow. Uniw. Robotniczego

Prócz omówionej już w naszym piśmie książeczki prof. Wysplańskiego p. t.: „Jak powstał wszech świat i człowiek?", wydał ostatnio TUR dwie pożyteczne i ciekawe broszury, zasługujące na jak najszersze rozpowszechnienie.

Jedna z nich p. t.: „CZY KOBIETA MA BYĆ WYZWOLONĄ CZY NIEWOLNICĄ?" zawiera — prócz wstępu pióra DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ, dwa odczyty. — Nieodżałowanej pamięci DR. JUSTYNA BUDZIŃSKA - TYLICKA w obszernym referacie „Krzywda matki i dziecka w ustroju kapitalistycznym" zwraca m. in. uwagę na zagadnienie ogromnego przyrostu naturalnego w Polsce, nie idącego bynajmniej w parze z rozwojem gospodarczym i kulturalnym kraju; tę tragiczną dla klasy pracującej sprzeczność usunąć może jedynie regulacja urodzeń pod hasłem „świadomego macierzyństwa". Akcja ta zwalczana jest gwałtownie przez kler i wszelkiego rodzaju wstecznictwo, toteż troska o regulację urodzeń musi być oparta na razie jedynie na inicjatywie postępowych i patrzących w przyszłość czynników społecznych. Referat WŁAD. WEYCHERT - SZYMANOWSKIEJ — „Kapitalizm piekłem — Socjalizm wyzwoleniem dla kobiet" — porusza sprawę zarobkowego upośledzenia kobiet pracujących, które uginają się przy tym często pod brzemieniem obowiązków domowych i rodzinnych; nieuregulowana prawnie w Polsce kwestia małżeństw i rozwodów znajduje tu również rzeczowe i racjonalne oświetlenie. (Cena broszury gr. 25).

O „IDEOLOGII SPÓŁDZIELCZOŚCI ROBOTNICZEJ" mówi w drugiej broszurze DR. ADAM PRÓCHNIK. Wychodząc z założenia, że spółdzielczość jest tylko jedną z form ruchu robotniczego i jedną z form walki przez klasę robotniczą toczonej, autor przeprowadza przede wszystkim motywowane obszernie rozróżnienie między spółdzielczością t. zw. neutralną „solidarystyczną" a spółdzielczością robotniczą, opartą na zasadach klasowych, i dowodzi, że próby pogodzenia spółdzielczości z kapitalizmem lub neutralności wobec walk klasowych pozbawiają spółdzielczość jej najistotniejszej treści. Totęż należy się wyzbyć złudzeń, jakoby w ramach ustroju kapitalistycznego, w oderwaniu od całokształtu warunków gospodarczych, można było na drodze stałego rozwoju spółdzielczości urzeczywistnić — Socjalizm. „Największy nawet rozwój spółdzielczości i związków zawodowych — pisze w zakończeniu dr. Próchnik — nie złamie potęgi kapitalizmu. Konieczny jest przewrót polityczny, który odda klasie pracującej władzę i przewrót społeczny, który zniszczy podstawy gospodarcze, potęgi kapitalistycznej". — (Cena broszury gr. 20).

B. D.

„CHŁOPSKA PRAWDA"

Nr. 16 z datą 15 sierpnia 1937 r. Cena egz. 10 gr. Jest już w sprzedaży.

O zaliczenie lat przerw

w Kasach Brackich

W Min. Opieki Społecznej była delegacja kopalń „Renard" i „Czeladź" w sprawie zaliczenia w Kasach Brackich lat pracy tym robotnikom, którzy lata te stracili z powodu przerw nieusprawiedliwionych.

Delegacja w składzie: tow. tow. Niewiadomski, Ornat i Nurkowski, prowadzona przez tow. Stańczyka została przyjęta przez wiceministra Jastrzębskiego, który obiecał wdrożyć dochodzenie i sprawę załatwić przychylnie.

Wiadomości z całej Polski

STUDENT POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ UTONĄŁ NA JEZIORZE AUGUSTOWSKIM.

Na jeziorze w Augustowie w czasie kąpieli utonął student Politechniki Warszawskiej, Zwłoki wydobyto.

SŁUPY Z TRUPIMI GŁOWAMI W WILNIE.

W Wilnie, w związku z nieszczęśliwymi wypadkami, które zdarzyły się na obszarach, przeznaczonych dla potrzeb wojska, ustawiono specjalne słupy ostrzegawcze z trupimi główkami.

Słupy te, na wniosek władz wojskowych zarząd Wilna postanowił zaopatrzyć w światła elektryczne, aby mieszkańcy miasta w porze nocnej byli zabezpieczeni przed konsekwencjami wkroczenia na obszary, strzeżone przez wojsko.

STRZELIŁA DO MĘŻA.

Joanna Wieliczkowa (zaśc. Smilginiszki, gm. huduciskiej), będąc w stanie podchmielonym, w czasie sprzeczki z mężem, Kazimierzem, strzeliła do niego z karabinu francuskiego i zraniła go w przedramię.

Przyczyną usiłowania zabójstwa były niesnaski rodzinne.

ZNÓW BANDYTA ZABIŁ NAPADNIĘTEGO.

Do mieszkania Michała Czuprykowskiego w Podłodowie, pow. łukowski, zakradł się o północy przez okno bandyta, który plądrując, zawadził o krzesło i przewrócił je. Obudziło to śpiącą w sąsiednim pokoju kuzynkę właściciela mieszkania, Janinę Pawłowską.

Oświetliwszy pokój latarką, Pawłowska ujrzała nieznanego mężczyznę i wszczęła alarm. Obudzony Czuprykowski przybiegł na ratunek kuzynce i wpadł na nieznanego osobnika, z którym zaczął się szamotać, chcąc go ubezwładnić.

W pewnej chwili wpadł strzał i Czuprykowski, ugodzony śmiertelnie, padł na podłogę bez życia.

GRANAT W SKŁADZIE DRZEWA

W domu przy ul. Konduktorskiej w Częstochowie znalazła nieJaka Tomkiewiczowa w składzie drzewa granat niewiadomego pochodzenia. Z zachowaniem ostrożności oddała znaleziony pocisk policji.

NIEURODZAJ PASZ W WOJ. ŁÓDZKIM.

Niesprzyjający przebieg zimy spowodował wymarznięcie ozimin oraz koniczyny, seradeli a częściowo i rzepaku. Z tego powodu część upraw została zaorana. Przymrozki wiosenne sprawiły straty w zasiewach jarych, z początkiem maja nastała posucha, która w pewnych okolicach trwa do tej pory. Wszystko wskazuje, że zbiór ziarna będzie mniejszy niż w latach ubiegłych.

W odniesieniu do pasz stan jest katastrofalny, brak jest siana, mieszanek na paszę i słomy zbóż.

W związku z nieurodzajem pasz daje się zaobserwować wyprzedaż bydła i trzody, zwłaszcza nierodpasionej.

PIERWSZY POLSKI KONGRES INŻYNIERÓW.

W dniach 12 — 14 września r. b. odbędzie się we Lwowie Pierwszy Polski Kongres Inżynierów.

Komitet Organizacyjny Kongresu informuje inżynierów, pragnących wziąć udział w Kongresie, że zgłoszenia udziału przyjmuje Biuro Komitetu Organizacyjnego, Warszawa, ul. Krucza 14 m. 4 — tel. 8.68.52, godz. urzędowania 8 do 15 i 17 do 19, zaś od dnia 6-go września do 12 września r. b. we Lwowie ul. Zimorowicza 9 (Polskie Towarzystwo Politechniczne), godz. 9 — 14 i 17 — 19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

DOM AKADEMIKA NA POLESIU.

W miejscowości Uroczysko Majdan nad Styrem, odbyło się otwarcie Domu Akademika, wybudowanego przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich.

Oszust w Paryżu

Zabrał emigrantom kilkaset tysięcy franków

Na 30 sierpnia b. r. została rozpisana przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozprawa w sprawie głośnych oszustw emigracyjnych b. właściciela biura p. n. „Voyages France — Pologne" w Paryżu, 46-letniego Andrzeja Mańko ze Lwowa, który w sposób podstępny nabrał wiele setek osób bądź pracujących już we Francji, bądź też zabiegających o uzyskanie tam pracy i wyłudził od nich kilkaset tysięcy franków.

Wśród poszkodowanych znajdują się głównie Polacy, nie brak jednak też Włochów, Czechów, Serbów i Kroatów. Ścigany dla odbycia kary za czyny niemoralne przez Sąd Okręgowy w Przemyślu, Mańko zniknął w 1928 roku z Polski i zjawił się na bruku paryskim, gdzie, korzystając z koniunktury, założył sobie wkrótce biuro podróży pod nazwą „Voyages France — Pologne", wynająwszy ładne lokale wpierw przy ulicy Caumartin 9 a następnie przy de Sèze 4 i 6, — zaopatrzył w efektowne mundury swoich woźnych, których wysyłał na dworzec kolejowy z biało - amarantowymi opaskami na ramionach, celem ściągania do biura naiwnych klientów. Początkowo Mańko postępował nader ostrożnie i ograniczał się tylko do pośredniczenia przy nabywaniu biletów kolejowych oraz przy załatwianiu wiz. W miarę jednak pogarszania się sytuacji ogólnej, puścił się już jawnie na oszustwa. Przede wszystkim przystąpił do wydawania w Paryżu w języku polskim „Kuriera Paryskiego"— który był nawet subwencjonowany przez czynniki polskie. Pismo to zajmowało się szczególnie reklamowaniem działalności biura Mańki. Równocześnie zaś Mańko przez złożenie pewnych ofiar pieniężnych, pozyskał sympatię i zaufanie polskiego kleru, opiekującego się wychodźctwem, który zajął się reklamą z ambon rodaka. Obok zaś tego Mańko ogłaszał się, nietylko w swym piśmie, ale w „Narodowcu", „Wiarusie Polskim" in. pismach emigracyjnych, oferując, że zajmuje się wysyłką pieniędzy do kraju, sprowadzaniem rodzin i wyszukiwaniem im pracy, podróżami, paszportami i w ogóle wszystkim, co łączyło się z wychodźtwem.

Szczególnie intensywna działalność w tym kierunku rozpoczęła się od roku 1933, kiedy to Francja wprowadziła ograniczenia dla obcokrajowców. Zwracali się do Mańki zarówno emigranci, przebywający i pracujący we Francji, o sprowadzenie ich rodzin i załatwienie kontraktów pracy, jak i bezrobotni z Polski o wystaranie się im o zezwolenie na przyjazd i pobyt oraz kontrakt pracy we Francji. Tych ostatnich pozyskiwał Mańko na klientów przez rozsyłanie do Polski ulotek reklamowych, w których twierdził, że dzięki swoim stosunkom, jest w możności wystarać się o kontrakt pracy i znaleźć odpowiedniego patrona, oraz uzyskać zezwolenie władz. Równocześnie Mańko żądał na koszta wyrobienia kontraktu, zezwolenia, paszportu, wiz i przejazdu, kwotę 950 franków, gwarantując załatwienie sprawy w przeciągu najdalej 3 miesięcy. Po otrzymaniu takiej kwoty nie dawał dłuższy czas odpowiedzi, a na monity odpisywał, że wyłoniły się trudności i uzyskany już dla petenta kontrakt uległ przedawnieniu. Przysyłał nawet dla uwiarygodnienia swoich twierdzeń formularze tych kontraktów, oczywiście fikcyjnych. W związku z tym prosił o nadesłanie dalszych sum i tak wyłudzał od 2.000 do 4.000 franków od osoby. Wobec ostrożniejszych Mańko występował z tupetem i okazywał pozorną chęć zwrotu wpłaconych kwot przy potrąceniu „kosztów manipulacyjnych" i oświadczał gotowość skreślenia petenta z listy. Na takie postawienie sprawy każdy się cofał i obiecywał czekać cierpliwie na załatwienie.

Dopiero po upływie wielu miesięcy poczęły napływać zapytania i doniesienia do polskich władz konsularnych. Ambasada polska nabrała wówczas pewności, że chodzi tu o planowe na wielką skalę uprawiane oszustwo. Skończyły się subwencje dla „Kuriera Paryskiego" a natomiast wpłynęło doniesienie do władz bezpieczeństwa.

W marcu 1935 roku, Mańko czując, że pali mu się grunt pod nogami, znikł z bruku paryskiego. Do szybkiego wyjazdu dopomogła mu policja francuska. Po przyjeździe do Polski, wpadł w ręce policji w Katowicach, która stwierdziła, że Mańko jest poszukiwany dla odbycia kary. Osadzono go tymczasem w więzieniu w Katowicach. Na rozesłane zapytania, władze polskie otrzymały rychło wiadomości o jego oszustwach, dokonanych w Paryżu. Wdrożono więc dochodzenia a następnie śledztwo, w toku którego zgłosiło się 185 osób obywateli polskich, poszkodowanych przez Mańkę na 150.000 franków. Równocześnie zaś policja francuska wdrożyła dochodzenia, w opuszczonym bowiem przez Mańkę biurze znaleziono zgórą 300 paszportów obywateli polskich, jugosłowiańskich, włoskich, czeskich i hiszpańskich, których Mańko także poszkodował, jednak brak adresów tych poszkodowanych i dokładnej wysokości sum, wyłudzonych przez Mańkę.

Śledztwo co do części oszustw popełnionych przez Mańkę trwało zgórą 2 lata. Do 1 października ub. roku Mańko odsiadywał karę z wyroku Sądu w Przemyślu. Po tym terminie zawieszono nad nim areszt śledczy. Obecnie stanie on przed sądem w Katowicach.

Coś dla filatelistów

Na „Jarmarku Poleskim" w Pińsku, który trwać będzie od 22-go sierpnia do 15 września b. r., zostanie na targach urządzona poczta, która posiada specjalny datownik o artystycznych motywach poleskich.

Kara śmierci

w Częstochowie

Sąd apelacyjny w Częstochowie zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazującego Antoniego Gaja za morderstwo na karę śmierci.

Kącik radiowy

O KIELCACH — MARMUROWYM MIEŚCIE

Jest w Polsce miasto całe zbudowane z marmurów. To Kielce; położone na złożach geologicznych najstarszych w Polsce Gór Świętokrzyskich, posiadają one nie tylko wspaniałe pałace wykładane marmurami, lecz niemal wszystkie domy budowane z marmurowych kostek, a nawet bruki z nich układane.

O Kielcach „marmurowym mieście" opowie słuchaczom radia p. Michalina Grekowicz dn. 13.VIII o godz. 16.45.

„ARKADIJKA SA [illegible]"

W piątek dn. 13.VIII o godz. 20 Poznań noda na wszystkie rozgłośnie audycję Stanisława Wasylewskiego o pierwszych letniskach polskich. W tym pełnym humoru słuchowisku znajdą słuchacze ilustrację z połowy XIX wieku, kiedy to uzdrowisko było nowością. Stanisław Wasylewski w swej wesołej panoramie, na tle ówczesnego życia, ukaże również krynoliny na zielonej trawie w latach dawnych oraz nowoczesnie ubrane turystki i letniczki.

W JAKI SPOSÓB ODKRYTO BAKTERIE?

Trzy wieki dzielą nas od chwili, kiedy po raz pierwszy Holender Loewenhoek oglądał przez swój mikroskop probne żyjątka w kropli wody. Od Loewenhoeka do Kocha i Pasteura, pierwszy okres walki geniuszu ludzkiego z chorobą — będzie tematem pogadanki dr. Piotra Radło, która nadana zostanie ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie dn. 13 b m. o godz. 17.50.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 13 sierpnia

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 K. P. W. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 16.45 „Marmurowe miasto" — rep. M. Grekowicza. 17.00 Soliści: Lili Hankowska-Rozgórska — skrzypce, St. Staniewicz — fortepian. 17.50 „Jak odkryto bakterie" — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pogad. konkursowa. 18.20 Ork. argentyńska (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Muz. angielska z płyt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Jedziemy do wód" — aud. muz. - liter. w opr. St. Wasylewskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Muz. tan. 21.45 Dialog o niebie gwiaździstym. 22.00 Rec. śpiewaczy A. Szlemińskiej. 22.30 Muzyka włoska (płyty). 22.50 Ost. dzien. [illegible]

WARSZAWA II

13.00 Konc. na organach (płyty). 14.00 Parę informacji i program 14.06 Konc. rozrywkowy. 15.00 Hodowla truskawek w ogródku. 15.15 Soliści: J. Radwanówna — śpiew, T. Michałowicz — wiolonczela. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „Kapitan Tomek" — nowela J. Kossowskiego. 22.20 Muz. lekka (płyty). 23.10 Muz. taneczna.

SOBOTA, 14 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dzien. poranny. 7.30 Muz. z płyt. 11,57 Hejnał. 12,03 Dzien. południ. 12,15 Jak powinno być w obejściu wiejskim — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12,25 Kon. Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16,30 „Sklep z zabawkami" w wyk. Ork. A. Hermana. 17,30 Aud. konkursowa. 17.50 „Na Podolu białym kamień" — pog. 18,00 Nasz program. 18,10 Program na jutro. — 18.15 Kołysanki (płyty). 18,50 Pog. akt. 19.00 Soliści: L. Szczepańska — śpiew, J. Familier - Hepnerowa — fortepian. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.40 Dziennik wiecz. 20,50 Przegląd prasy rolniczej. 21,05 Dożynki — suita M. Rudzkiego. Wyk.: H. Brzezińska, M. Janowski, Chór i Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego (Transmisja do Monachium). 21.40 Bawarskie pieśni ludowe (tr. z Monachium). [illegible]

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.00 Parę informacji i Program.— 14.06 Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" — opera z płyt. 15,30 Muz. rozrywkowa (płyty). 22,00 Wiad. sportowe. 22,05 „Z czego śmieje się Anglia" — wesoły felieton J. Minkiewicza. 22,20 Muzyka taneczna.— 24.00 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 98)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— To znaczy, że Randolph zrzucił maskę i ujawnił, że jest jednak przyzwoitym człowiekiem?

— Tak, jeżeli to znaczy być przyzwoitym człowiekiem. Otrzymałam od niego list, że ma nadzieję, iż zdoła wyjaśnić mi wszystko w osobistej rozmowie, gdyż musiałam zrozumieć źle jego poprzednie listy. Napisał, że przed pewnym czasem polecił pewnej firmie ajentów wywiadowczych, aby zbadała czy żyją jacyś jego krewni, — czuł bowiem, że nadszedł czas do powzięcia decyzji, co się ma stać z jego pieniędzmi — i tak dalej. Ajenci nie natrafili na ślad jego syna, ale odnaleźli ślady jedynej siostry Karoliny, oraz ustalili, że jest ona moją matką — i że umarła, kiedy miałam lat dziewiętnaście. Podał kilka szczegółów, dowodzących, że nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Powiedział, że siostra jego opuściła dom, aby wyjść za aktora, nazwiskiem Hunt. No, wiedziałam zawsze, że to było prawdziwe nazwisko mego ojca — wiedziałam też, że była jakaś kłótnia w związku z małżeństwem rodziców, gdyż matka nigdy nie powiedziała w mojej obecności słowa o swej rodzinie i nie chciała mi powiedzieć, jakie było jej nazwisko panieńskie. Ani ojciec także — nawet, gdy nie był trzeźwy — a to zdarzało się dość często.

Randolph wymienił w swoim liście miejsce, gdzie się urodziłam — i adresy, gdzie mieszkali od tego czasu moi rodzice — i och... było tam jeszcze o wiele więcej, ale wszystko sprowadzało się do jednego, że jestem naprawdę jego siostrzenicą. Powiadam ci, że to nie była wcale przyjemna niespodzianka. Przede wszystkim nie było mi wcale miło, że się w ten sposób szperało w historii moich rodziców. Widzisz, Filu, ojciec miał niektóre piękne cechy i wspaniałą powierzchowność, był zupełnie dobrym aktorem, mającym reputację na prowincji, — ale posiadał także wiele słabych stron.. Umarł wkrótce po czterdziestce. Po tym matka prowadziła pensjonat w Portsmouth — i miała z tego dosyć na przyzwoite utrzymanie, oraz na dobrą szkołę dla mnie. Ale przypuszczam, że była zgorzkniała. Nigdy nie wyglądała na szczęśliwą, a chociaż nie była dla mnie niedobra — nie była również specjalnie kochającą matką. Krótko mówiąc, czułam się nieszczęśliwa, jako dziecko — i potem zawsze jak najrzadziej myślałam o swojej przeszłości.

I oto zjawił się ktoś, kogo prawie nie znam i zbytnio nie lubię, z wiadomościami o mym pochodzeniu i dzieciństwie — i okazał się wujem, o którego istnieniu nie wiedziałam nawet.

Trent, słuchając opowiadania Eunice, pomyślał, że nie znajdzie się chyba wiele kobiet, pracujących na swoje utrzymanie w męczącym zawodzie, które by były bardzo niezadowolone, dowiedziawszy się o istnieniu wuja milionera, szukającego kogoś, komu mógł by przekazać swój majątek. Ale Eunice, jak wie dział, należała zawsze do istot, które zdeją się posiadać umiejętność torowania sobie samodzielnie — mniej lub więcej szczęśliwie — drogi przez życie, nie troszcząc się o pieniądze. Nie znaczy to, by zawód swój traktowała lekko; przeciwnie — oddana była sztuce, była niezmordowaną pracownicą — i przez lata całe cieszyła się takim sukcesem ,że do tego czasu mogła była stworzyć sobie podwaliny fortuny, gdyby miała w tym kierunku skłonność. W rzeczywistości jednak, chociaż ceniła swoją niezależność ponad życie, nie zrobiła nigdy nic, aby zabezpieczyć ją sobie pod względem finansowym. Była hojna i lekkomyślna do ostatnich granic. Czasami robiła przyjemne odkrycie, że w banku ma poważne sumy na rachunku; czasami wpadała w takie zadłużenie, że przerażało to bardziej praktyczną istotę. Ufało swemu szczęściu i geniuszowi, że związę jakoś koniec z końcem ,a jeżeli w jakimś okresie następował nadmiar — nie trwał on długo.

— Napisał mi to wszystko w liście — ciągnęła Eunice swoje opowiadanie — a skończył zaprosze niem na lunch, abyśmy mogli omówić te sprawy — wówczas, kiedy przyjedzie do Londynu.. a to nastąpiło w ubiegłą środę — w ostatni dzień jego życia — Uniosła ramiona ruchem, znamionującym roz pacz — i przez chwilę miała oczy przymknięte.

— A więc to jest wytłumaczenie waszego spotkania — rzekł Trent cicho. — Wiele z tego, co słyszałem i co wykryłem sam — pasuje teraz do sie bie — niestety, nie wszystko, ale wiele. Czy masz ochotę powiedzieć mi, co się stało, gdyś się z nim spotkała?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Centr. Związek Robotników Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów

Oddział Kamieniarzy — Kraków

urządza

uroczyste odsłonięcie sztandaru

które odbędzie się w niedzielę, 15 sierpnia, o godz. 10 rano, w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Zgromadzenie dozorców domowych

W niedzielę, 8 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie dozorców domowych. Przewodniczyli tow. tow. Pyznarski i Gajas. Referat o znaczeniu i dzisiejszych zadaniach związków zawodowych wygłosił tow. **Bulsiewicz.** Sprawy zawodowe i organizacyjne omówili tow. tow. Pyznarski, Gajos, Czyżowski i Knapik. Obecne położenie gospodarcze i polityczne przedstawił w dłuższym przemówieniu tow. Szumski.

Zebrani m. in. uchwalili **domagać się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania,** oraz **wyrazili pozdrowienia dla bohaterskiego ludu Hiszpanii.**

W podniosłym nastroju zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Kronika bielsko-bialska

Sołtys Krupiński i drobni dzierżawcy rolni w Wilkowicach

27 ubogich rodzin w Wilkowicach od 40 do 50 lat dzierżawi grunta od p. barona Klobusa z Lodygowic.

Drobni dzierżawcy, zorganizowani w Związku Zawodowym Małorolnych, chcąc nabyć dzierżawione od tak dawna grunta, wnieśli odpowiednie podanie do władz o wykupienie gruntów na własność. Drobnodzierżawcy ci dawno już swym wysokim haraczem w postaci czynszu dzierżawnego, zapłacili za te grunta baronowi. Teraz jednak zaofiarowali oni dobrowolny wykup tej ziemi. Po długich targach doszło w Sądzie do ugody między baronem Klobusem a drobnymi dzierżawcami.

Tymczasem w dniu 4 sierpnia b. d. zjechała komisja w osobach pp. inż. Ostrowskiego z Urzędu Ziemskiego w Wadowicach, mierniczego Kufrasa i pełnomocnika barona Klobusa, p. Krantza, do domu pełnomocnika drobnodzierżawców, obyw. Ciurli, celem przeprowadzesnia komasacji gruntów, dzierżawionych przez tychże drobnodzierżawców przez tyle dziesiątków lat.

Pełnomocnicy drobnodzierżawców: obyw. obyw. Ciurla i Winiarski sprzeciwili się komasacji, głównie dlatego, że — według propozycji dr. Krantza, pełnomocnika barona Klobusa, — najlepsze grunta z tej komasacji miały przypaść sołtysowi p. Krupińskiemu za jego własne 11 morgów nieużytków. Tym sposobem sołtys, kosztem 27 rodzin drobnodzierżawców, miał otrzymać dobrą i żyzną ziemię, a dzierżawców miano zepchnąć na dno nędzy.

Żądamy rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów!

Strajk polski w fabryce „Suchard"

Onegdaj w fabryce „Suchard" doszło do strajku na tle zatargu, jaki wybuchł między dyrekcją fabryki a załogą robotniczą. Dyrekcja zwolniła bezpodstawnie, powołując się na rzekome nadużycia, jedną z pracownic. Delegacja robotnicza, opierając się na przepisach umowy zbiorowej zażądała cofnięcia wypowiedzenia. Kiedy to żądanie nie odniosło skutku, robotnicy przystąpili do strajku. Strajkuje cała załoga, w liczbie 350 robotników i robotnic.

Na marginesie tego strajku należy zauważyć, że fabrykanci z coraz większą systematycznością prowokują robotników. Metody te muszą się spotkać z jak najbezwzględniejszą reakcją ze strony klasy robotniczej. Wypadek w „Suchardzie" nie jest bynajmniej odosobniony.

Podobne zjawiska obserwowaliśmy podczas strajku robotników budowlanych, szewców, piekarzy, a ostatnio w firmie „Iskra - Karmański". Prowokacje pracodawców w świetle faktów przedstawiają się jako celowa akcja, zmierzająca do wywołania odruchu klasy robotniczej, aby potem próbować zdusić i zniszczyć ruch robotniczy. Wydany z początkiem bieżącego roku tajny okólnik Związku przemysłowców w Krakowie, wydaje już rezultaty. Pisaliśmy o tnie, zwracając szczególną uwagę na jego wręcz anarchiczne tendencje. „Właściwe czynniki" puściły to wszystko mimo uszu. Autorom tym sławetnym okólniku kilkakrotego okólnika uszło to na sucho.

Ale „kto wiatr sieje ten burzę zbiera". Cierpliwość robotników stale prowokowanych, wyzyskiwanych, jest na wyczerpaniu. Niech pamiętają o tem pracodawcy i ci, którzy przede wszystkim o tym pamiętać powinni.

Krakowski Komitet „Bundu"

urządza w sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 8-ej wiecz. w sali przy ul. Dajwor 3

AKADEMIĘ

ku czci tow. *Józefa Chmurnera* (J. Leszczyńskiego)

w drugą rocznicę Jego śmierci.

Wstęp 20 gr. Bilety przy wej-[illegible]

Historie dnia

Ukrył się w kościele przed aresztowaniem. Tadeusz Mikorda został zatrzymany w kosciele OO. Franciszkanów, gdzie ukrył się pod ławką, prawdopodobnie w celach dokonania kradzieży. Nadto Mikorda poszukiwany był za kradzież garderoby, wart. 120 zł. na szkodę Szmula Koszela.

Za ciężkie uszkodzenie ciała. Aresztowano Jana Zmysłowskiego za ciężkie uszkodzenie ciała, zadane nożem w bójce Stefanowi Mitce na ul. Starowiślnej.

Zabrał pieiądze i nie ożenił się. Zgłosiła organom P. P. Zofia Kapusta, zam. przy ul. Starowiślnej 93, że niejaki Franciszek Bobak, zam. przy ul. Wielickiej 26, wyłudził od niej kwotę 320 zł. pod przyrzerzeniem małżeństwa.

Zasłabnięcie robotnika. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Lwowską do Jana Kaprala, lat 35, robotnika, który wracając po operacji, nagle zasłabł. Kaprala przewieziono do Zakładu braci Al-[illegible]

Dokumenty do odebrania. W Wydziale Śledczym w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24, biuro Nr. 1, jest do odebrania portfel z dokumentami osobistymi na nazwisko Tadeusza Jabry'ego.

Z miasta

Zamknięcie ul. Gertrudy. Z powodu robót nawierzchniowych, wodociągowych i gazowych zamyka się dla ruchu kołowego z dniem 13 sierpnia 1937 r. ulicę św. Gertrudy na odcinku od ul. Stradom do ul. św. Sebastiana.

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr 18—20 gr., mleko kwaśnie litr 15—20 gr., śmietanka litr 50—60 gr., śmietana 1 zł. do 1.20 zł., ser zwycz. kg. 70—80 gr., masło wybor. kg. 3.20 zł., masło stoł. kg. 3 zł., kuchenne kg. 2.70—2.80 zł., jaja świeże szt. 6½ do 7½ gr., buraki ćwikł. z nac. kg. 6—8 gr., cebula bez naci kg. 15—20 gr., marchew z nacią kg. 20—25 gr., pietruszka z nacią kg. 20—25 gr., seler kg. 20—25 gr., pomidory kg. 20—25 gr., ziemniaki kg. 9—10 gr., ogórki kopa 30—50 gr., gruszki komp. kg. 25—40 gr., gruszki deser. kg. 50—80 gr., jabłka komp. kg. 20—35 gr., jabłka stoł. kg. 40—60 gr., śliwki kraj. kg. 25—80 gr., śliwki węgier., bośn. kg. 1—1.20 zł., borówki litr 20—25 gr., ostrężyny litr 10—15 gr., brusznice litr 30—40 gr., gęś żywa szt. 3—4.50 zł., kaczka szt. 1.50—2.50 zł., kura szt. 2—4 zł., kurczęta para 2—3.50 zł.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 13. VIII. „Szkoła żon".

Sobota, 14. VIII. „Woźny i minister".

Dyżury lekarzy

DNIA 13 SIERPNIA — NOC.

Aleksandrowicz J. — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Fischel Tobiasz — Krakowska 31. tel. 172-46.

Pinkusfeldowa R. — Sebastiana 7, tel. 116-83

Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Choroby zakaźne

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego w Krakowie zgłoszono od dn. 1.VIII. 1937 r. do dnia 7.VIII. 1937 roku następujące choroby zakaźne: błonica 2, płonica 5, dur brzuszny 7, odra 2. róża 2.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 13 sierpnia

12.13 Kilka informacji. 13.55 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Audy. Jastrzebskiej. 15.30 Z twórczości Karola Szymanowskiego (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 „Skrzynka ogólna" w opracowaniu Stanisława Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Franciszek Liszt. Koncert w wyk. Karola Szafranka — fortep. (z Katowic). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 Muzyka angielska (płyty z Warszawy). 22.30 Klejnoty literatury skrzypcowej (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 14 sierpnia

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Z twórczości Ryszarda Wagnera (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Pog. akt. 18.15 Sławni wiolonczeliści (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe 23.00 Warszawa II: Muzyka taneczna (płyty).

Co grają w kinoteatrach

ATLANTIC: „Maroko" i „O czym marzą kobiety".

BAGATELA: „Zaproszenie do walca" i „Kobieta pod kontrolą".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Dwa dni w raju".

PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" i „Grzesznik mimowoli".

STELLA: „Wyprawa na Mango" i „Grzesznik".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Zaginiona wyspa".

WANDA: „Eskapada Weroniki".

Żądamy wyborów do Ubezpieczalni Społecznej!

KRONIKA ŚLĄSKA

Hutnicy domagają się skrócenia czasu pracy

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie robotników walcowni cienkiej blachy huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach przy udziale 500 osób, na którym uchwalono tej treści rezolucję:

„Robotnicy walcowni cienkiej blachy stwierdzają, że na skutek warunków, szkodzących zdrowiu, za czasów przedwojennych — a to od początku istnienia walcowni — pracowali dziennie po 8 godzin.

Obecna produkcja, w porównaniu z czasami dawniejszymi, wzrosła niemal o 150 proc. Robotnik wyczerpany jest do ostateczności, gdyż przeważnie jego wysiłek fizyczny podniósł produkcję do tych rozmiarów. Nie uważa on na swoje zdrowie, dźwiga ciężary (pakiety i placki) wbrew przepisom, a rezultatem tego postępowania jest b. wiele wypadków nieszczęśliwych, uwidocznionych w statystyce. Ten rodzaj pracy wyczerpuje do ostateczności siły fizyczne robotników — i dlatego w obronie zdrowia robotników i dla zapobiegnięcia przedwczesnej utracie żywiciela rodziny — skrócenie czasu pracy do 6 godzin na dobę jest całkowicie uzasadnione.

Podkreślamy z naciskiem, że wskutek tych warunków pracy 50 proc. załogi, to inwalidzi częściowi. Chorują oni na różne dolegliwości, a mimo wydania przez lekarza polecenia, aby spełniali lżejsze prace, pozostałe oddziały huty „Batory" robotników walcowni nie chcą przyjąć. To też kontynuowanie, mimo objaw chorób, w dalszym ciągu pracy w takich warunkach wpływa na przyśpieszenie inwalidztwa robotników.

Poza tym robotnicy domagają się uregulowania udziału procentowego w akordzie. Zbiorowa regulacja akordów przyznała przy obliczaniu przeciętnej wydajności akordowej największy udział procentowy dla walcowni. Jednakowoż z drugiej strony, jeżeli chodzi o wypłacanie akordów dla poszczególnych kategorii, to — oprócz przodowników i grzaczy — pozostałe kategorie, wskutek niskiego udziału procentowego w przeciętnej wydajności akordowej wynagrodzone są niesprawiedliwie, wobec powyższego zebrani zwracają się do miarodajnych czynników z prośbą o rewizję obliczenia akordowego dla wymienionych robotników.

Załoga uroczyście oświadcza, że wysunięte postulaty: skrócenia czasu pracy i rewizji obliczenia akordu — będzie wszelkimi, stojącymi do dyspozycji środkami, godnie bronić do ostateczności.

Uruchomienie kop. „Wandy"

Inwestycje na terenie unieruchomionej od marca r. b. kopalni „Wanda" należącej do Sp. Godula w Nowym Bytomiu, trwają nadal. Przy robotach inwestycyjnych pracuje około 300 robotników, reszta t. j. około 1.000 zajęta jest częściowo na kop. „Pokój", „Paweł" i kilku innych kopalniach Sp. Akc. Godula. Kopalnia będzie uruchomiona częściowo już z początkiem października. Koszta inwestycyj, przeprowadzonych na wzór kop. „Prezydent Mościcki", wyniosą ponad 2 miliony zł.

Arbitraż w sporze zarobkowym dla robotników budowlanych

Swego czasu pisaliśmy o trwającym zatargu zarobkowym w przemyśle budowlanym na Górnym Śląsku. Jak wiadomo, zatarg ten zaostrzył się z chwilą wydania przez Komisję Pojednawczo-Arbitrażową orzeczenia, podwyższającego zarobki o 70 proc. Związki Zawodowe nie przyjęły krzywdzącego orzeczenia i wniosły do Komisarza Demobilizacyjnego prośbę o skierowanie sprawy do Min. Opieki Społecznej w celu zwołania specjalnej komisji rozjemczej — w nadziei, że ta naprawi wyrządzoną robotnikom budowlanym krzywdę.

Po czterech prawie miesiącach stanu beztaryfowego, w którym największą szkodę ponieśli robotnicy, Minister Opieki Społecznej, zamianował inż. Seroki, inspektora pracy 48 obwodu, przewodniczącym Specjalnej Komisji Rozjemczej, która w dniu 10 b. m. po wysłuchaniu stron wydała orzeczenie nowe, podwyższające zarobki o 8 proc. z dniem 1 sierpnia 1937 r.

Różnica pomiędzy orzeczeniem Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej z dnia 16 kwietnia r. b. a orzeczeniem Specjalnej Komisji Rozjemczej jest wymownym dowodem dlaczego robotnicy występują tak gorąco przeciwko arbitrażowi.

Rozparcelowanie koncernu ks. Pszczyńskiego

Ostatnio na terenie Śląska i Warszawy prowadzone były rozmowy na temat dalszego sanowania koncernu ks. Pszczyńskiego. Rozmowy te miały doprowadzić do konkretnych wyników. Mianowicie koncern pszczyński ma być rozparcelowany na odrębne przedsiębiorstwa. Powstaną w ten sposób odrębne spółki z własnym zakresem działania i ograniczoną odpowiedzialnością. Powstanie odrębna spółka browarnicza, górnicza, leśna i rolna. Większość akcyj tych spółkek spoczywać będzie w rękach starego księcia, zaś resztę posiadać będzie Rząd.

Jak się dalej dowiadujemy, w Warszawie bawił wydziedziczony syn księcia, ks. Henryk, który czynił starania o umorzenie przeciwko niemu dochodzeń w związku z jego antypolskimi wystąpieniami na terenie zagranicy. Ks. Henryk ma nadzieję — uzyskania z chwilą umorzenia przeciwko niemu dochodzeń karnych — prawa dziedzictwa na drodze sądowej. Ks. Henryk, jako najstarszy syn, jest według ordynacji księstwa spadkobiercą fideikomisu, ale został on wydziedziczony przez starego księcia na korzyść hr. Aleksandra. Ks. Henryk bawi w Polsce na podstawie żelaznego listu. Ojciec jego, dowiedziawszy się o pobycie syna w Polsce, zwrócił się do władz z prośbą o uniemożliwienie synowi przybycia do zamku w Pszczynie, gdyż obawia się zniknięcia pewnych dokumentów.

Wiadomości różne

Na szosie powiatowej w Woźnikach samochód osobowy najechał na 4-letniego Aloizego Grafa. Chłopczyk doznał poważnych okaleczeń. Właściciel samochodu przewiózł go natychmiast do szpitala. Jak się okazało, samochodem tym jechał adwokat Aleksander Vidins, obywatel łotewski, stale zamieszkały w Rydze, który w towarzystwie żony i trzech znajomych wracał z wystawy paryskiej. Vidinsa po przesłuchaniu zwolniono, ponieważ nie ponosi on w wypadku żadnej winy. Jak ustalono, winę ponosi woźnica Wilhelm Wyleżałek, który pozostawił na środku drogi wóz, naładowany cegłą, i poszedł z końmi do kowala. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

* * *

W Rożdzieniu — Szopienicach zapadła się w pewnym miejscu ulica Podgórna. Na ulicy powstał lej, 18 m. głęboki i 3 m. szeroki. Na szczęście obsunięcie się ziemi nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar w ludziach. Jak wykazały dochodzenia, powodem zawalenia się ulicy było podebranie jej przez sąsiednią kopalnię „Szczęście Luizy".

Uszkodzona została poważnie rura wodociągowa, na skutek czego mieszkańcy okolicznych domów zostali na pewien czas pozbawieni wody. Dyrekcja kopalni przystąpiło do naprawy ulicy.

* * *

Mieszkanie radcy kolejowego Franciszka Janoty w Katowicach było terenem wyprawy złodziejskiej. Włamywacze otworzyli sobie drzwi od mieszkania przy pomocy podrobionego klucza, a po dostaniu się do wnętrza poodrywali łomem wszystkie szuflady u biur i szaf. Ze skrytek tych zabrali większą ilość cennej biżuterii i z łupem tym zbiegli w niewiadomym kierunku. Szkoda, jaką poniósł właściciel, sięga z górą 2.000 zł. Za sprawcami kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania.

* * *

W Szopiencach uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 70-letnia Fr. Falkusowa zamieszkała przy ulicy Rejtana 39. Falkusowa, niosąc wodę, pośliznęła się na schodach II-go piętra i upadając, złamała sobie nogę w kostce. Prze

* * *

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł 56-letni Józef Malajka z Kończyc, oskarżony o usiłowanie zabójstwa nieślubnego dziecka.

Oskarżony, zniechęcony do życia na skutek różnych skarg sądowych, wystosowanych przez żonę, z którą żyje w separacji, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu do flaszki z piwem wsypał siarczanu miedzi, następnie część tego wypił. W chwili, kiedy Malajka zażywał piwo z trucizną, przybyło do mieszkania jego nieślubne dziecko, 7-letni Bolesław Majsner, którego oskarżony uraczył również piwem. Po wypiciu chłopiec dostał wymiotów, co uratowało mu życie, bowiem dawka była śmiertelna. Malajka zaś odstawiony został do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Oskarżony bronił się w toku rozprawy tym, że nie miał zamiaru pozbawienia życia niewinnego dziecka, a piwo do picia dał mu pod wpływem chwilowego zamroczenia umysłu.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego dr. Machowa, po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok, mocą którego oskarżonego uniewinniono.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.